Nr 56. We Lwowie Sobota dnia 25. Lutego 1888. Rok XXI

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 srg., do Francji, Anglij, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Péres.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia po $1^1/_3$ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.

Propozycje rosyjskie.

Lwów 24. lutego.

Sfinks nadnewski przemówił wreszcie, ale tak niejasno, tak niezrozumiale, że go dotychczas nikt jeszcze nie zrozumiał, że do tej chwili nie wiadomo, co właściwie powiedział. Przedewszystkiem nie wiedzą jeszcze politycy uprawiający swoje rzemiosło tylko w pismach i dziennikach politycznych, jak nazwać sposób odezwania się gabinetu rosyjskiego. Pierwszej bowiem wiadomości, jakoby gabinet rosyjski był wysłał do gabinetów europejskich, a w pierwszym rzędzie do gabinetu berlińskiego zwykłą notę urzędową, jaką się zazwyczaj posługuje dyplomacja, zaprzeczono natychmiast ze strony kompetentnej, twierdząc, że w biórach ministerjalnych o nocie urzędowej lub okólniku rosyjskim nic nie wiadomo. Później dopiero okazało się, że to z czem Rosja w obec Europy wystąpiła, nie zawierało się w nocie lub okólniku — ale w ustnem przedstawieniu ambasadorów rosyjskich w obec ministrów spraw zewnętrznych. Termin techniczny na oznaczenie tego rodzaju kroków dyplomatycznych ma być — nota werbalna. Nie trudno może byłoby odgadnąć, dla czego Rosja tym razem do tego uciekała się środka, dla czego występując już z propozycjami wystąpiła z niemi w nocie słownej, a nie pisemnej. *Verba volant — scripta manent*, może i w tym wypadku dałoby się poczęści przynajmniej zastosować. Bądź co bądź. jest się więcej związanym wtedy, gdy się propozycję swoją uczyniło na papierze, aniżeli wtedy, gdy propozycja jest tylko ustna. Mniejsza jednak na razie o formę. Po tak długiem uporczywem milczeniu, mogłaby się Europa zadowolić notą werbalną, mogłyby mocarstwa w pierwszej mierze interesowane w rozwiązaniu sprawy bułgarskiej zaspokoić się propozycjami ustnemi ze strony Rosji, gdyby to, co ambasadorowie rosyjscy ministrom europejskim powiedzieli, istotnie zasługiwało na miano propozycyj, gdyby choć była nadzieja, że one mogą się w czemkolwiek przyczynić do wyświetlenia sytuacji, gdyby wreszcie były zdolne do rozwiązania przesilenia bułgarskiego.

Tak jednak nie jest. Ani w tem co dotychczas doszło do wiadomości publicznej o owych tajemniczych rozmowach ambasadorów rosyjskich z ministrami mocarstw europejskich, ani w komunikacie zawartym w ostatnim numerze petersburskiego dziennika urzędowego, a który dzisiaj nas doszedł w drodze telegraficznej, nie ma nic, coby się serjo przyczynić mogło do rozwiązania sprawy bułgarskiej i ostatecznego jej załatwienia.

Czegóż bowiem domaga się dyplomacja rosyjska w swojej nocie verbalnej i w komunikacie umieszczonym w *Praw. Wiestniku*? Mocarstwa europejskie, podpisane na traktacie berlińskim, mają w nocie zbiorowej uznać przybycie księcia Ferdynanda i objęcie przez niego władzy za nielegalne. Czy to jest rzetelny i poważny projekt do usunięcia przesilenia bułgarskiego? Czy tak mają wyglądać serjo propozycje, na które Europa tak długo czekała? Przyznać wprawdzie należy dyplomacji nadnewskiej, że się niejednego w ostatnich czasach nauczyła, że pozornie odstąpiła tym razem od niejednej rzeczy, której się dawniej stanowczo domagała. Niedawne są jeszcze czasy, kiedy gabinet rosyjski nietylko samo przybycie księcia Ferdynanda do Sofji i objęcie przez niego władzy, uważał za nielegalne i niezgodne z traktatem berlińskim, ale nawet sam wybór i całe sobranje, które dokonało wyboru. Dzisiaj mówi Rosja tylko o nielegalności samego księcia. Mimo to jednak, że dyplomacja porzuciła po części dawne swe stanowisko, nie uczyniła ona ani jednego kroku na przód. Że objęcie tronu przez księcia Aleksandra jest nielegalne, to przyznały już dawno mocarstwa europejskie. Trudno więc zrozumieć, jaki cel miałaby ponowna uroczysta demonstracja po myśli gabinetu rosyjskiego. Jakież byłyby dalsze ewentualności i skutki po takiej deklaracji. Jeżeli Bułgarja dotychczas ignorowała zapatrywania prawno-polityczne mocarstw europejskich, jeżeli książę Ferdynand dotychczas pozostał w Sofji mimo, że ministrowie mocarstw podpisanych na traktacie berlińskim powiedzieli, że on tam prawnie nie powinien siedzieć, to gdzież gwarancja, że Bułgarzy po ponownej deklaracji europejskiej zmienią zapatrywania, gdzie pewność, że po powtórzeniu przez mocarstwa tego, co już raz powiedziały, książę Ferdynand okaże się na tyle powolnym i wyjedzie z Sofji? Owszem wszelkie prawdopodobieństwo przemawia za tem, że Bułgarzy wraz ze swoim księciem pozostaną konsekwentnymi, że pozostaną na tem stanowisku, które dotychczas zajmowali. A cóż wtedy się stanie?

Na to pytanie nie daje Rosja w swojej „nocie werbalnej“ żadnej odpowiedzi pozostawiając wolne zupełnie pole domyślności europejskim mężom stanu. Powiada wprawdzie wspomniany powyżej komunikat urzędowy, że sułtan, jako najbardziej skrzywdzony postępowaniem Bułgarów i księcia Ferdynanda byłby w pierwszej mierze powołany do upomnienia się o restytucję swoich praw, wiadomo jednak, że w tym wypadku Rosja więcej się troszczy o prawa Turcji aniżeli ona sama. Z łatwych do zrozumienia powodów Turcja już niejednego ze swych praw się wyrzekła. I tym razem sułtan zapewne nie zbyt sobie bierze do serca utratę wpływu i znaczenia w Bułgarji. Wątpić też się godzi, ażali zbyt gwałtownie będzie się upominał o te prawa, któreby mu koniecznie chciała przywrócić — Rosja.

W obec tego więc, że dyplomacja rosyjska nie chce się jasno i niedwuznacznie wyrazić, jakie mają być dalsze konsekwencje upragnionej przez nią deklaracji, albo raczej, że się nie chce przyznać, że ona sama gotowa choćby z bronią w ręku „oswobodzić“ po raz drugi Bułgarję — tym razem dla odmiany, od „uzurpatorów“ — trudno się spodziewać, aby jej nota werbalna mogła być uważana za pierwszy rzeczywisty krok do rozwiązania przesilenia bułgarskiego. Pisma austro-węgierskie a zwłaszcza budapeszteńskie utrzymują, że mocarstwa interesowane, a w pierwszym rzędzie Austro-Węgry stanowczo odrzucą ustną propozycję rosyjską. Zobaczymy.

Nowe drogi.

VI.

Ministerjalny projekt reformy akcyzy wódczanej.

Wartość każdego stronnictwa zależy od miary wpływu faktycznego, jaki ono wywierać jest w stanie na stojące na porządku dziennym sprawy, a wartość programów partyjnych oceniać się powinno wedle tego, o ile one podają środki skuteczne do nadania sprawom bieżącym pożądanego kierunku. Opinja publiczna zwykła też sądzić o każdem stronnictwie nie wedle zamiarów jego, lecz wedle rzeczywistych rezultatów jego działalności, i podług jego zachowania się w obec ważniejszych spraw publicznych, znajdujących się w toku załatwienia.

Zwolennicy „programu gospodraczego“ nie są dotąd stronnictwem w zwykłym znaczeniu tego wyrazu, gdyż nawet nie policzyli się między sobą, i żadnej nie posiadają organizacji. Nic to jednak nie przeszkadza, iż w duchu tego programu można sądzić o sprawach bieżących.

Nie jest najważniejszą, ale najaktualniejszą ze stojących obecnie na porządku dziennym spraw publicznych reforma akcyzy wódczanej. Wypada też zastanowić się nad nią nie tylko ze stanowiska jednostronnego właścicieli gorzelń i propinacji, ale także i z punktu innych interesów społecznych kraju, jak niemniej także rozważyć potrzeba związek tej sprawy z politycznem naszem stanowiskiem w obec rządu i państwa. Dopiero gdy jasno zdamy sobie sprawę o doniosłości i wpływie projektu ministerjalnego o reformie podatku od wyrobu spirytusu ze wszystkich tych punktów widzenia, zdołamy dojść do stanowczych konkluzyj, co do stanowiska, jakie w obec zamierzonej reformy zająć powinniśmy.

Otóż najpierw musimy liczyć się z tym faktem, że bądź co bądź, czy chcemy, czy nie chcemy, projekt ministerjalny przejść m u s i, i to nawet bez zmian ważniejszych, gdy jest on wynikiem kompromisu z Węgrami, którzy nie lubią robić ustępstw, a za najmniejsze ustępstwo zazwyczaj drogo każą sobie płacić. Ustawa ma zresztą zapewnioną tak znaczną większość głosów w Radzie państwa, że w obec niej opozycja galicyjskich właścicieli propinacji przeciwko projektowi jest zupełnie bezsilną, i bardzo być może, iż jaki Menger lub Tomaszczuk bluznąłby im w tym wypadku przysłowiem o próżnym gniewie, bez sił... Tekst projektu ministerjalnego (§. 100) naznacza nawet bardzo bliski termin wejścia jej w wykonanie, bo od 1. września b. r., więc już na czas najbliższej kampanji gorzelnianej.

Jakim sposobem sprawa taki wzięła obrót, kto winien nie będziemy obecnie tego opowiadali. Nie zastanowimy się również nad tem, czy właściciele gorzelni uczynili to, co celem obrony swych interesów uczynić byli powinni.

My mamy przed oczyma jeno sam fakt i patrzymy na jego konsekwencje, które w rezultacie mogą być smutniejsze, niż się na pierwszy rzut oka wydaje. Dla nas jest pewnikiem, że nie należy używać drogi tak często praktykowanej petycji i niespełnianych gróźb. Chcąc ratować kwestję gorzelnianą, należy wystąpić z jakimś dodatnim wnioskiem, któryby miał szanse powodzenia.

W motywach projektu ministerjalnego powiedziano, że gdy w Anglji dochód skarbu państwa z akcyzy wódczanej wynosił w roku 1885/6 okrągło 96 miljonów zlr. w złocie, w Rosji w r. 1885 także w złocie 136 miljonów złr., gdy w Niemczech w ostatnim roku przed reformą państwo miało zaledwie 34 miljony złr. w. a. dochodu od spirytusu, a teraz preliminuje roczny dochód z tego źródła na 143 miljonów marek w złocie *netto*, tj. bez kosztów administracji — że w obec tego zamierzone we wniosku rządowym potrojenie akcyzy wódczanej w Austro-Węgierskiej monarchji, która obecnie miała z niej dochodu około 19 miljonów złr. nie jest wcale wygórowanem. Nadto konstatuje rząd w uzasadnieniu swojego przedłożenia, iż wedle „powszechnego przekonania“ (*nach der allgemeinen Ueberzeugung*) alkohol jest najbardziej odpowiednim ku temu, ażeby stanowił przedmiot podatkowy, który państwu bardzo obfite może przynosić dochody. Sądząc przedmiotowo, trudno też odmówić racji temu twierdzeniu. Lecz z drugiej strony, mimowoli nasuwa się z niego wniosek, iż pod wpływem konieczności finansowej, gdy już raz uczyniony będzie początek, rządy obu połów monarchji nie zechcą na długo pozostać w tyle za innemi państwami — za Anglją, Francją Rosją i Niemcami i podwyższą do równej z niemi miary opodatkowanie tak wygodnego objektu podatkowego. To zaś do reszty zabiłoby rentowność przywileju propinacyjnego w Galicji. Lecz jak teraz, tak i w chwili potrzeby takiego podwyższenia bardzo mało zwracanoby uwagi na lamenta naszych właścicieli propinacji z tego powodu.

Lecz błędem byłoby popaść z jednej ostateczności, w drugą, t. j. ze stanowiska czysto „propinacyjnego“ w osądzaniu ministerjalnego projektu reformy opodatkowania spirytusu, na stanowisko, zmierzające do krzywdy tej klasy ludności. Prosta słuszność nakazuje domagać się, ażeby projekt rządowy, gdy podrywa właścicielom propinacji źródło dochodu, zmniejszając je znacznie dla celów fiskalnych, zarazem odpowiednio ich za to wynagrodził.

I to jest, zdaniem naszem, jedynie racjonalne stanowisko dla obrońców interesów Galicji w obec nowego opodatkowania wódki. Można mieć o istocie przywileju propinacyjnego zdanie, jakie komu się podoba. Ale skoro tylko ktoś nie należy do sekty anarchistów i własność szanuje, ten musi uznać, że prawo propinacyjne w Galicji stoi w całej pełni pod opieką praw własności, i nie zgadzałoby się to ani z pojęciem legalności, ani też z godnością „państwa prawa“ gdyby toż państwo ubocznym sposobem, niby samochcąc, niby bezwiednie przez wydane w innych celach ustawy podatkowe, własność tę podkopywało. Byłoby to wprost niemoralnem.

Potrzeba więc oddzielić kwestję propinacji od kwestji akcyzy wódczanej, i nie jako koncesję jakąś za poparcie rządu w sprawie projektowanej reformy tejże akcyzy, gdyż na opozycję ze strony delegacji naszej rząd, prawdę mówiąc, podobno już dobrze przygotowany, ale ze stanowiska prawa, K o ł o p o l s k i e p o w i n n o z a ż ą d a ć o d p a ń s t w a n a t y c h m i a s t o w e g o w y k u p n a p r o p i n a c j i. Gdy państwo sobie wykupi propinację i indemnizację właścicielom jej wypłaci, wówczas bez żadnej krzywdy dla niczyich praw prywatnych będzie mogło opodatkowywać sobie wódkę, jak zechce!

Umorzenie zaś przywileju propinacyjnego stanowiłoby olbrzymi krok postępu, w skonsolidowaniu społecznych i ekonomicznych stosunków naszego kraju i dlatego w imię zdrowej polityki narodowej, najgoręcej życzyć sobie należy, ażeby sprawa reformy akcyzy wódczanej, nad którą obecnie tak bezradnie biadają nasi właściciele propinacji, doprowadziła do w y k u p n a p r o p i n a c j i g a l i c y j s k i e j p r z e z p a ń s t w o*).

Takiego to rozwiązania, stojącej obecnie w Radzie państwa na porządku dziennym kwestji uznania przez państwo spirytusu za szczególne źródło dochodów fiskalnych, życzyć sobie wypada według naszego przekonania w duchu narodowego programu gospodarczego.

*) Oprócz Galicji jeszcze i na Bukowinie utrzymuje się dotąd propinacyjny przywilej właścicieli posiadłości dominikalnych w tej formie jak u nas.

„Francja, Rosja i Europa.“

Stało się coś nadzwyczajnego! Oto bismarkowska *Post* zdobyła się na poważną, a nawet przychylną ocenę artykułu, napisanego przez Francuza w piśmie francuskiem. Mamy tu na myśli głośny ostatniemi dniami artykuł w *Revue des deux mondes* pod nagłówkiem „Francja, Rosja i Europa.“

Dla czego?... to łatwem będzie dorozumieć się, gdy choćby pobieżnie przeczytamy dotyczące „zadanie szkolne“ berlińskiego półurzędowca: „Artykuł ten — pisze — zasługuje rzeczywiście na baczniejszą uwagę. W Paryżu przypisywano jego autorstwo zrazu hr. Paryża, przeciw czemu jednak przemawia wiele względów wewnętrznej natury. Potem wymieniano pewnego posła-koserwatystę, co do nas wierzyli byśmy całe innym poszlakom. Przytoczyliśmy jednak te domniemania, ponieważ one malują wybornie silne wrażenie, jakie artykuł ten wywołał zarówno siłą jak i logicznością swej argumentacji, jak formą znakomitą. Ze wszystkiego, co go najbardziej czyni tak uwagi godnym jest fakt, że autor n a j l e p s z e m i w ś w i e c i e m o t y w a m i o d p i e r a p a n u j ą c y o b e c n i e w e F r a n c j i e n t u z j a z m d l a s o j u s z u z R o s j ą. W tym celu bada wartość każdego z obu czynników ewentualnego franko-rosyjskiego związku, a zaczyna rzecz swoją od Francji. Twierdzi tedy u wstępu, że Francja skutkiem swej republikańsko-demokratycznej formy rządu, którą obecnie dźwigać na sobie musi, niemal niezdolną jest do jakiejkolwiek akcji politycznej. Tę część artykułu, choć ona zawiera tak jawne prawdy, pomijamy. Autor artykułu, jakkolwiek wskazuje na niebezpieczeństwa *regime'u* demokratycznego, którem jest co raz to większe rozprzężenie w organizmie politycznym i sił narodowych, to jednak nie zaprzecza wcale, że pod wpływem potężnego impulsu narodowego Francja może być każdego dnia skutecznym i cennym sprzymierzeńcem Rosji. Skarży się jeno, że brak rządu, obudzającego ogólne zaufanie i siebie pewnego sprawia, iż naród francuski nie może dziś znaleść sobie innego aljansu, jak tylko z Rosją, która w obec braku p r a w d z i w e j w s p ó l n o ś c i i n t e r e s ó w, t y l k o d l a w ł a s n y c h c e l ó w wymaga usług od Francji i która ponadto skutkiem teraźniejszego stanu rzeczy, wnieść może do aljansu tylko niepewną siłę.

„Taki jest temat artykułu, a wywody jego są rzeczywiście znakomite. Przy tworzeniu takiego sojuszu Francja figuruje sama, jako strona pożądające i ofiarna, w dodatku zaś jej zyski ze wspólnej akcji byłyby w każdym razie nader niepewne, natomiast przypadłby na nią bez porównania większy ciężar niebezpieczeństw. To też autor ubolewa, że francuska niecierpliwość w czasie konkurów o przyjaźń Rosji, doprowadza aż do poniżenia, że ściąga pozory, jakoby Francja potrzebowała dziś opiekuna a nie sprzymierzeńca. Przy tem wszystkiem Francja miałaby zapłacić wysoką cenę, gdyż dla przyjaźni rosyjskiej musiałaby z r z e c s i ę w s z y s t k i c h s w o i c h w p ł y w ó w i n a d z i e i n a W s c h o d z i e — owoców pracy, która trwała przez długie stulecia, wszczęta jeszcze za wojen krzyżowych. Słusznie też szydzi autor z tych Francuzów, którzy z lekkiem sercem i bezmyślnie gotowi są do takiej ofiary. Wszak Rosja toczy wojnę z Niemcami jedynie w tym celu, aby z drogi swoich planów wschodnich usunąć przeszkodę, nie zaś, aby zadowolić się osłabieniem potęgi niemieckiej. W tem miejscu nie zapoznaje autor, że właśnie Niemcy najłatwiej mogłyby znieść ewentualne wzmożenie się potęgi rosyjskiej na Wschodzie, zatem porozumienie się z Rosją stoi dla nich każdej chwili otworem.

„Niemniej słusznie twierdzi autor, że rosyjsko-niemiecki antagonizm ma swoje źródło wyłącznie w antagonizmie r o s y j s k o - a u s t r j a c k i m. Co prawda Francuz popada tu równocześnie w gruby błąd, wspominając choćby tylko o niemożebności tego, iżby Niemcy porozumiewały się z Rosją co do nabytków z obszaru Austrji. Jest-to niemal szaleństwem! — woła publicysta bismarkowski z miną Goethe'owskiego „Lisa-Mykity“... — Od wypróbowanego polityka z zawodu, aż do skromnego woziwody w Niemczech, utrzymanie monarchji austrjackiej jest pierwszym aksjomatem dla teraźniejszego i przyszłego układu mocarstw europejskich. Jeźli więc Francja tak bardzo pożąda aljansu rosyjskiego, to nie potrzebuje ona żywić przynajmniej tej jednej obawy, że pewnego dnia przywrócona zostanie przyjaźń rosyjsko-niemiecka na trupie Austrji“.

Inne argumenta artykułu przeciw entuzjazmowi francuskiemu dla aljansu z Rosją, dotyczą siły, którą Rosja w dzisiejszych swoich warunkach przedstawiać może. Te pomija krytyk z *Post*. Wspomina natomiast o tych, które Francuz przytoczył dla ilustracji niebezpieczeństwa, które stałoby się ich udziałem. Rosja może próbować o f e n z y w y, bo w razie niepomyślnym liczy na trudności naturalne, jakie z powodu właściwości i rozległości jej państwa nastręczają się dla nieprzyjacielskiej armji, gdyby chciała wtargnąć w granice caratu. Natomiast Francja i jej stolica leżą tak blisko granic niemieckich! Oprócz niebezpieczeństw w tym rodzaju naprowadza autor jeszcze m o r a l n e. Przez sojusz z Rosją, zredukowana do roli ciury obozowego dla rosyjskich planów zaborczych, postradałaby Francja resztki sympatyj w Europie.

Najbardziej atoli zajmującem jest z całego tego artykułu, co autor zaleca właściwie rodakom swoim w miejsce sojuszu z Rosją? Otóż ogranicza się on na tam, że chce pielęgnować aljans franko-rosyjski, lecz nie jako związek wojenny z celami podbojowemi, lecz jako puklerz przeciw niebezpieczeństwom, zagrażającym od potrójnego aljansu.

Przyszedłszy na ten ustęp, *Post* dowodzi znanemi już do syta frazesami o przeznaczeniu i celach arcypokojowych *trippelaljansu*, w obec czego taki kontraljans p o k o j o w y jest zupełnie zbyteczny. Wreszcie w końcowym ustępie pisze tak:

„Autor rozwija jeszcze jednę myśl pozytywną, którą oczywiście nazywa jeno „marzeniem“. Jest niem pojednanie Austrji z Rosją, poczem potrójny aljans Rosji, Francji i Austrji stałby się możebnym. Zdaniem Francuza, Rosja i Austrja muszą pogodzić się w kwestjach wschodnich. Lecz dlaczegoż

14)

KOZACZA DUSZA

NOWELA

MARJI RODZIEWICZ

autorki: „Farsy Panny Heni“ i „Strasznego Dziadunia.“

(Ciąg dalszy).

Wówczas chłopca strach zdjął i żal, że go zostawiono samego. Przyszły na myśl różne dziwy, które prawiła Prakseda, jął dygotać i płakać, i pobiegł ile sił, ale nie ku chacie, tylko za śladem kutych obcasów parobczaka na lodzie.

Biegł, chlipiąc i zawodząc, a łzy mu stygły na pobrzękłych policzkach, a głos urywał mróz!

Nagle zabłysło coś na lodzie, między łozą. Była to siekiera Żużlowa, porzucona na skraju przerębli — miesiąc ją srebrzył. Justyn dopadł do niej i stanął. Dalej nie było śladu obcasów, idjota, otarł łzy rękawem, rozejrzał się, przestał płakać, coś kombinował, skrobiąc się za uchem.

Potem przypadł nad płonką, zajrzał w głąb, i nagle bez namysłu, głową naprzód, jak kaczka dał nurka w tę zimną otchłań, nie zważając, że przy ruchu tym, posypały się rybki z kieszeni kożucha w wodę i przepadł jego trud mozolny i specjał.

Bulkotało w płonce, ruszało się, wzbijały się bąble powietrza — nie było chłopaka kilkanaście sekund. Potem wyjrzała na powierzchnię wielka, pudłowata głowa, i zsiniała dłoń. Prychnął, odsapnął i wyłobył za sobą drugą głowę — bez życia.

— Uf! uf! stękał, odpoczywał i w końcu wygramolił się na lód, i wysunął nieruchomego Żużla.

Wówczas siadł — i odpoczął.

Księżyc patrzał ciekawie na ten obraz. Parobczak leżał na wznak, siny z wyszczerzonemi zębami w kurczu, a Justyn spoglądał na niego i śmiał się, uradowany. Jeszcze nie obejrzał pustych kieszeń.

Mróz ścinał na drewno odzież — po ciele odbijało się jakby kłucie tysiąca mrówek. i martwota Pawła wydała się za długą idjocie. Zaczął go skubać za rękaw. Ale parobczak nic nie słyszał.

Wówczas Justyna znowu strach ogarnął, zdwoił jego siły i energję. Popłakując, łkając, chlipiąc podniósł go za ramiona, wziął na swe barki i pół niosąc, pół sunąc, ruszył z powrotem ku zagrodzie.

Czasem ustawał, żeby złapać tchu, ciężar to był za wielki na jego wzrost i siłę — mdlały mu członki, pomimo zimna pot zbiegał po twarzy i zastygał wraz z łzami, nareszcie potknął się i upadł. Zagroda świeciła opodal, ale on się już do niej nie dowlecze. Siadł tedy na lodzie, skulony, drżący i nagle rozległ się przeraźliwym dyskantem wrzask, mogący pobudzić umarłych. Wzywał w ten sposób ratunku i pomocy!

Po chwili zaruszało się w chacie. Parobcy z łuczyną i drągami wyskoczyli na podwórze, hukając na alarm, Szymon za niemi ubierając się szybko — Prakszeda łamiąc ręce i lamentując.

— Wilki duszą prosiaka! — krzyczał rybak — a hu! a ha! A nuże! Żywo! Żywo!

Gromadą nadbiegli na miejsce wypadku i zmartwieli z przerażenia! Justyn ciągle wrzeszczał.

— Jezus! Marjo! Co mojemu chłopcu! Co on! Umarł! wyjąkał stary, klękając nad Pawłem.

— Cicho, Justek! — wołali parobcy — co to się z nim stało? Gdzieście byli?

Idjota nie ustawał we wrzasku!

— Milczeć, poczwaro! — huknął wreszcie Szymon, traktując go pięścią — a wy — bierzcie go na ręce i duchem, do izby! Na piec go włożyć! Jeśli żyw jeszcze, to nam opowie sam! Prędzej!

Po chwili złożono przybitego na suszącym się jęczmieniu w czeladnej izbie — skupili się wszyscy w około niego. Szymon lał w usta wódkę, Marynka rozcierała skronie i ręce, Prakseda warzyła jakiś korzenny napój!

Długi czas leżał jak martwy, nareszcie zaczął wyraźniej oddychać, potem westchnął i otworzył oczy. Chwilę rozglądał się błędnie, źrenice miał pełne krwi, obłęd i mrok w nich. Snać dusza wybrała się już w daleką drogę i gwałtem ją zwrócono na ziemię!

— Żyje! Chwała Bogu! Co tobie chłopcze! Masz wypij wódki! — wołał uradowany Szymon.

— Czyście po czarę szli na dno? zagadnęła, pochylona nad nim, Marynka, ogarniając go spojrzeniem.

Spróbował się uśmiechnąć — chciał wstać, ale się tylko skrzywił bolem.

— Dziękuję gospodarzu, nic mi nie będzie! Nie trwożcie tylko matki!

— No gadajże? Czegoś lazł w płonkę, warjacie?

— Bogać ja tam lazłem! zająknął się, umilkł, i po chwili niepewnym głosem dodał: — Pośliznąłem się i upadłem! Jakim cudem tu jestem?

— Ano — to straszydło widać cię dobyło! Dał znać do zagrody wrzaskiem!

Oczy Pawła niespokojnie poszukały idjoty.

— Jak to było, Justek? zawołał.

Ale idjota nic nie słyszał. Stał na środku izby w kożuchu, z którego płynęły strugi wody, i tworzyły w około niego kałuże. Usta i oczy szeroko rozwarte, krzywiły się zdumieniem, żałością i płaczem.

Ręce po łokcie wnurzał w kieszenie i przechylając się z boku na bok, przetrząsał je do dna samego.

— Gdzieś mnie znalazł, Justek? — powtórzył Paweł.

— Nie ma, zgubił! — zajęczał płaczliwie chłopak — była kopa i pięć! — Nie ma — zgubił!

— Coś zgubił? — parsknęła śmiechem Marynka.

Nie było odpowiedzi oprócz żałośnego łkania.

Nagle przestał płakać, po zapuchniętej twarzy zadrgała radość bezmierna. Wydostał z trudem rękę z otchłani kieszeni, i zaglądając w zaciśniętą dłoń, wołać począł z wybuchem szczęścia:

— Jest trzy! Jest trzy!

Potem rozepchnął parobków i weisnął się między Praksedę i komin.

— Nie przeszkadzaj! — upomniała stara! — Zdejm odzienie, osusz się! Czego ty mi ogień rozrzucasz!

— Ja ich będę p i e k ł dla niego! — rzekł — grzebiąc w węglach.

Stara odsunęła go na stronę, ale Szymon zakrzyczał z kąta.

— Niech piecze, niech robi co chce! Niech mi go nikt nie tknie i nie poniewiera! On mi chłopca uratował! I ktoby to rzekł, że w tem paskudnem ciele, siedzi taka ludzka dusza! Daj mu pokój Praksedo, a przynieś no swój krupnik! Jakże ci, Pawle?

— Dobrze gospodarzu! Głowa trochę boli, ale to fraszka! Będę wam sieć ciągnąć pojutrze!

Mylił się! Nie dzień, ale dziesięć przemęczył się w chacie! Połów się odbył bez niego! On leżał w gorączce, pobity, siny, z szalonym bolem głowy. Po kilku dniach ledwie zwlókł się na ławę, i przesiedział na niej tydzień, osłabły, znękany, osłupiały cierpieniem.

Doglądała go matka, Prakseda, stary Szymon, troskliwy jak ojciec, Justyn okarmiał wiunami.

Marynka przybiegała rzadko, bojąc się ludzkich oczu. O zmroku zwykle wpadała ruchliwa jak żywe srebro, śmiejąca i fantastyczna. Czasem całowała go i pieściła, częściej targnęła za wąs lub ucho, albo potarmosiła za kędzierzawe włosy, i uciekała, spłoszona czyjemi krokami w sieni, zostawiając na twarzy młodego smugę rozradowania, w głębi duszy wielką szczęśliwość.

Na święta ledwie pozdrowiał na tyle, że z gwiazdą i Justynem, poszli kolendować miasteczku.

Zebrał się w około nich tłum wyrostków, a znalazł się też Alehan, podpity, przedrzeźniając swoim zwyczajem i dowcipkując.

— Nie umiecie spiewać, wy dudy dziurawe! Posłuchajcie mnie! Ja jestem w najbliższych stosunkach z kantyczką!

Prośmy pana Boga
Niech nam da pieroga
I rodzenków moc.
Przytem strumień piwa
Z nieba niech nam spływa
W narodzenia noc!

Justyn słuchał zrazu uważnie tej improwizacji, ale nie usłyszawszy nic o czerwonym szaliku, pokazał kowalowi język, potem figę, i wrócił do dawnego tekstu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

nie uważał tego za możebne pomiędzy Rosją a Francją? Widocznie mniema on, że Francja zjednoczona z Austrją, łacniej zdoła utrzymać Rosję na wodzy. Niezawodnie — lecz gdyby Rosja tego sama pragnęła, to nie potrzebowałaby Francji, aby się z Austrją porozumieć. Taki rosyjsko-austrjacko-francuski aljans nie mógłby dla Austrji mieć innego celu, jak chyba tylko odzyskanie dawnego jej stanowiska wśród rzeszy niemieckiej. Lecz na te plany zrezygnowano już od dawna w Austrji tak samo, jak w Niemczech na zabór pewnych krajów austrjackich.“ (Chyba trudno w grzeczniejszej formie wypisać większą pogróżkę.... Prz. red.).

Bank włościański.

Komitet likwidacyjny gal. zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacji ogłosił sprawozdanie z czynności za r. z., świadczące o wcale pomyślnym przebiegu likwidacji, jak to wypływa z następującego wywodu: Wpływy ze spłat kapitału pożyczkowego r. z. w stosunku do stanu pożyczkowego z dnia 1. stycznia 1887 r. wynoszą przeciętnie 17·02%. Zupełne spłaty powiatów Tłumackiego i powiatu Żółkiewskiego przez odnośne wydziały rad powiatowych przyczyniły się w znacznej części do tego rezultatu.

W następujących powiatach przedstawiają się spłaty najkorzystniej: Kraków 59 proc., Wadowice 35.6, Cieszanów 30.3, Zbaraż 29.1, Wieliczka 27, Grybów 26.5, Kossów 26.4, Dolina 24.9. Natomiast najgorsze wpływy miał komitet likwidacyjny w powiatach: Bohorodczany 3.3, Jaworów 3.5, Nadwórna 5, Stanisławów 5.8, Buczacz 6.2, Kołomyja 6.7, Nisko 7.1, Pilzno 7.1, Rudniki 7.7 proc. Sprawozdanie komitetu podnosi znaczne polepszenie spłat w powiatach: Kossów, Husiatyn, Podhajce i Brzeżany. Przyczyny tej korzystnej zmiany szukać należy w większej energji odnośnych biur powiatowych i liczniej wdrażanych pozwach egzekucyjnych. Ilość sądownie zapozwanych dłużników z końcem roku 1887 wynosiła 8304 na 19.140 jeszcze niespłaconych pożyczek. W miarę zaprowadzenia ksiąg gruntowych zgłaszał komitet prawa swoje do takowych:

I tak od 1. stycznia do 31. grudnia r. z. wniósł podań do sądu 1167, któremi zgłoszono pożyczek 1256 na kwotę 242.450 złr.

Przy całkowitych spłatach pożyczkowych, gdzie tego rzeczywista potrzeba zachodziła, udzielał komitet znacznych opustów tak w kapitale za zezwoleniem kuratora listów, jakoteż w odsetkach i prowizjach zwłoki. Ogólna strata w kapitale do 31. grudnia 1887 r. wynosi złr. 31.021 w stosunku do spłaconego kapitału złr. 3,236.874 za czasów likwidacji, co czyni 0·9%. W odsetkach opusty uczyniły ogółem złr. 449.198, co w stosunku do zredukowanych wpływów odsetkowych złr. 1,997.892 od 1. stycznia 1884 r. począwszy, czyni 22%.

Gospodarstw zakupionych pozostaje w posiadaniu komitetu z końcem 1887 r.: 647 na zł. 224.420. Te gospodarstwa, które wydzierżawione były, przyniosły dochodu, po strąceniu uiszczonych podatków, w 1886 roku zł 1.577, a 1877 roku zł. 1.266.

Z d. 31. grudnia 1887 r. wynosił stan pożyczkowy 19.140 z kwotą zł. 2,926.950, zmniejszył się od r. 1886 o 3.398 na kwotę zł. 600.382. Na poczet tych spłat pożyczkowych wpłynęło do kas zakładu 5 i 6 prct. listami zł. 537.000, gotówką wpłacono zł. 59.193, którą komitet użył na zakupienie 102.100 listów dłużnych.

Obieg listów zastawnych 5 i 6 prct. wynosił 31. grudnia 1887 r. zł. 3,314.000 w porównaniu z r. 1886 ubyło listów za zł. 639.100. Listy w obiegu będące, a niemające pokrycia wynoszą zł. 356.027.

Długi zakładu wynosiły: 31. stycznia 1884 1,813.639, zostało z końcem grudnia r. z. 356.861 zł.

Od czasu likwidacji do 31. grudnia r. z. spłacili dłużnicy w kapitale 3,241.064 zł.; w procentach i prowizji zwłoki 1,997.892 zł., razem spłacili 5,238.956 zł. Koszta zarządu wynosiły w tym czasie 638.119 zł., czyli 12·18 prct. w stosunku do ściągniętych wierzytelności działu hipotecznego.

Ostateczny rezultat dotychczasowej działalności komitetu likwidacyjnego jest następujący: Dnia 31. stycznia 1884 wynosiły asygnaty kasowe, 5 i 6% listy zastawne, obligacje komunalne, wylosowane listy i obligacje komunalne, kupony, zaległe odsetki, weksle i wierzyciele w rachunku bieżącym, ogółem 8,792.239 złr., a dnia 31. grudnia r. z. już tylko 3,707.561 złr. czyli mniej o złr. 5,084.677.

Oprócz spłat powyższych zapłacił komitet w czasie od d. 1. kwietnia 1884 do d. 31. grudnia 1887 właścicielom listów dłużnych i obligacyj komunalnych tytułem należytości za kupon łączną kwotę: 544.159 złr. i wycofał z obiegu niepokrytych listów dłużnych na złr. 372.857. Komitet zaznacza w końcu, że stan hipotek zmniejszył się w czasie obecnej likwidacji o 3,241.064 złr., a liczba dłużników spadła o 15.597.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Dr. Chramiec, właśc. zakładu wodoleczniczego w Zakopanem, bawi we Lwowie.

Nekrologja. We Lwowie zmarły: Marja z Kretowiczów Raine i Robertyna Zawałkiewiczowa, żona koncepisty policji. — W Heidelberbergu zmarł profesor uniwersytetu Karol Bartsch. Najbardziej znanem jego dziełem jest: „Untersuchungen über das Nibelungenlied.“

Kalendarz. Sobota (25.): Anastazji — Słaboja. Wschód słońca o godzinie 6. min. 53, zachód o godzinie 5. min. 33.

Kalend. myśliwski. W lutym wolno polować na kozły (rogacze), lisy, słonki, dropie i pardwy, cietrzewie i głuszce i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Z życia towarzyskiego. Przed kilku dniami odbyły się w Warszawie zaręczyny panny Heleny Łąckiej, córki Władysława i Antoniny z hr. Skórzewskich Łąckich, właścicieli dóbr Posadów w W. Ks Poznańskiem, z hr. Józefem Tyszkiewiczem, bratem ordynata na Birżach, hr. Jana Tyszkiewicza.

Temperatura. Barometr opada. Średnia temperatura była — 9·7°C., najwyższa — 7°C., najniższa 10·6°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr SE, temperatura się podnosi, stan nieba zmienny, powietrze więcej niż miernie wilgotne, opad co najwięcej nieznaczny.

Mianowania. Minister oświaty mianował suplenta gimnazjum w Stanisławowie, ks. Michała Semenowa, rzeczywistym nauczycielem religji gr. kat. przy temże gimnazjum.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował Jana Leichamscheidera, Konstantego Czyrniańskiego i dra Tadeusza Fedorowicza, bezpłatnymi auskultantami dla swego okręgu.

Konferencje rekolekcyjne znanego kaznodziei ks. Stanisława Załęskiego T. J. dla mężczyzn rozpoczną się w niedziele 26. bm. o godz. 7. wieczór w kościele OO. Jezuitów i trwać będą przez cały tydzień. Tematem konferencji I. będzie pytanie: „Co to jest człowiek?“ Na konferencjach tych w zeszłym roku bywało po 3.000 osób.

W tymże kościele i tegoż dnia po sumie o godzinie 11. będzie miał kazanie ks. Załęski „O miłosierdziu“, po którem urządzi się składka na rzecz ubogich konferencji św. Wincentego a Paulo.

Dary. W imieniu br. Hirscha, złożył sekretarz tegoż, p. Veneziani kwotę 200 złr. dla ubogiej, dobrze uczącej się młodzieży wyznania mojżeszowego, uczęszczającej do szkoły żeńskiej im. Czackiego we Lwowie.

Pan Karol Kiselka darował, tak jak w latach poprzednich dwanaście par butów dla ubogich uczniów tutejszej szkoły męskiej im. św. Marcina.

Ruch pociągów kolei państwowej na linji Stanisławów-Husiatyn, z powodu ponownych zamieci śnieżnych został z dnia 24. b. m. wstrzymany. Również wstrzymany został ruch na kolei Bełzeckiej.

Rozporządzenie ministerjalne a praktyka urzędów galicyjskich. Znane jest ostatnie rozporządzenie ministerstwa, dotyczące obsadzenia posad notarjalnych, znoszące prawo podawania się o pewną lub ewentualnie opróżnić się mającą posadę, ale nakazujące wszystkim urzędom podwładnym, jak najrychlejsze przedkładanie propozycyj ministerstwu. Jak ściśle władze nakazu tego się trzymają, okazuje się z następujących przykładów: Notarjat w Bełzie opróżniony został w maju r. 1887, w Chodorowie w kwietniu 1887, a w Kołomyi w marcu rzeczonego roku, a podania kompetencyjne kandydatów nietylko dotąd nie zostały wysłane do ministerstwa, gdzie szybko bywają załatwiane, lecz jeszcze ciągle takowe znajdują się u władz pierwszych, i jak się dowiadujemy — jedne władze zwracają takowe drugim do uzupełnienia z błahych przyczyn, obmyślanych tylko w tym celu, aby przedłużyć prowizorjum.

Szulernia. W jednej z drugorzędnych kawiarń tutejszych, istniejących w okolicy pl. Krakowskiego, założony został dom gry. Szulerka rozpoczyna się tam po północy, a kończy nad ranem. Grają tam przeważnie „maczka,“ a właściciel lokalu, któremu ten interes niesie prawdopodobnie niemałe zyski, stara się wszelkiemi środkami pomnożyć grono graczy. Jak się dowiadujemy kilkanaście osób, przeważnie ze sfer urzędniczych i wojskowych, przegrało stosunkowo wysokie kwoty. Wystarczy powiedzieć, że pewien jegomość w ciągu jednej nocy przegrał tam 1500 złr. i wszystko to dzieje się pod okiem policji, która jak zwykle bywa, dowiaduje się o wszystkiem *post festum.*

Nie udało się! Wielokrotnie już karany złodziej Franciszek Frojda skradł wczoraj na placu Strzeleckim parę butów, a to na szkodę szewcowej z Kulikowa Anny Petrowicz. Ze zdobyczą tą chciał się rzezimieszek ulotnić, wpadł jednak niespodzianie w objęcia stróża bezpieczeństwa, który go też sprowadził do policji.

Wypadek. Woźnica dorożkarski Onufry Taczabski, jadąc wczoraj szybko ulicą Halicką, przejechał Herscha Bilbla który dostawszy się pod konia, odniósł ciężkie uszkodzenia cielesne.

Żywym prezentem obdarowały jakieś dwie nieznajome kobiety Albinę Zasowską, mieszkającą przy ul. Panieńskiej l. 25. Przed trzema miesiącami oddały one jej dziecko półtora roku liczące płci męskiej, po które następnie wcale się nie zgłosiły. Zasowska nie chce dalej zatrzymać tego podarunku i żąda od policji wyśledzenia matki dziecka.

Konia ze saniami skradziono w nocy z zamkniętej stajni Markusowi Leibowi Seligmanowi, dzierżawcy młyna w Żółkwi. Kradzież tę popełniło dwoch żydów, których też widziano uciekających na gościńcu prowadzącym do Lwowa.

Krwawa bójka miała miejsce wczoraj na podwórzu hotelu Europejskiego, gdzie Julian K. pobił w okropny sposób służącą Helenę Hałamaj. Biedna dziewczyna zalana krwią upadła bezprzytomna na ziemię. Awanturnika pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

51 żebraków płci obojga aresztowała wczoraj policja. Między aresztowanymi, których odstawiono do sądu, znajduje się kilkunastu chłopców w wieku od 11—15 lat. Obławy podobne powinne być częściej urządzane.

Z poczty. Z dniem 1. marca br. wejdzie w życie urząd pocztowy w Majdanie sieniawskim (pow. Jarosław), którego czynność ograniczać się będzie na przyjmowaniu i wydawaniu poczty listowej i wartościowej, jak również przekazów pieniężnych i powziątkowych nie przekraczających kwoty 300 złr., a przytem pełnić będzie funkcje pocztowej kasy oszczędności. Dziennie jednorazowa poczta piesza będzie utrzymywać związek pocztowy między Majdanem sieniawskim a Sieniawą. Do okręgu doręczeń nowego urzędu pocztowego należyć będą miejscowości gmin i obszary dworskie Majdan, Adamówka, Krasne i obszar dworski Dobcza. Odległość między Majdanem sieniawskim a Sieniawą wynosi 18 kilometrów.

Wybór uzupełniający. Ponieważ rozpisany na dzień 9. lutego 1888 r. wybór uzupełniający jednego członka rady powiatowej w Rzeszowie z grupy gmin miejskich, a to z miasta Rzeszowa, nie przyszedł do skutku dla braku kompletu, przeto rozpisany został ponownie wybór uzupełniający jednego członka powyższej rady powiatowej z miasta Rzeszowa na dzień 22. marca br.

Do Rady powiatowej jarosławskiej, przy wyborze uzupełniającym z grupy większych posiadłości, wybrany został p. Władysław Górski, właściciel dóbr.

Błąd telegraficzny. Opuszczone słówko „nicht“ doczekało się pendant. Ministerstwo skarbu przeznaczyło przed kilku dniami na wsparcie ubogich miasta Serajewo 500 złr. Urzędnik telegraficzny w Wiedniu był jednak hojnym i datek ten natychmiast powiększył o jedynkę na przedzie, a urzędnik w Serajewie do 1500 złr. dodał jeszcze na końcu zero, tak, że z 500 złr. zrobiło się w jednej chwili 15.000 złr. Rząd bośniacki uradowany tym nadspodziewanym datkiem, począł wnet wsparcia rozdzielać i wypłacił biednym już 6000 złr., gdy naraz pomyłka fatalna wyszła na jaw. Biedni wyszli na tem dobrze, ale urzędników winnych pociągnięto do odpowiedzialności.

Pawilon drobiu w halach targowych w Paryżu padł ofiarą płomieni. Ogień z niewiadomej przyczyny, prawdopodobnie za sprawą jakiegoś palącego papierosa lub fajkę, powstał w piwnicach, gdzie znajdował się żywy drób. Początkowo wzburzenie w Paryżu było wielkie, gdyż rozeszła się pogłoska, że 200 osób, kobiet i mężczyzn, tuczących drób lub skubiących pierze, zginęło w płomieniach. Niebawem wszakże wieść tę sprostowano; ogień wybuchł na szczęście w porze, kiedy wszyscy byli na śniadaniu. Ogólne straty oceniane są na 50.000 fr. Asfalt na ulicach Vauvilliers i Berger stopniał wskutek żaru, wydobywającego się z okien piwnicznych. Wnętrze piwnic przedstawia obraz strasznego spustoszenia; zwęglone zwłoki niezliczonych kur, indyków, gęsi i kaczek pływają między popalonemi klatkami, albowiem woda, napompowana do piwnic, stoi jeszcze na wysokości 7 cent. Ofiar w ludziach na szczęście nie było.

Śmiałe fałszerstwo. Banda fałszerzy pieniędzy w Hiszpanji, słynna ze sprytu swego i konceptów, wykonała w tych czasach jeden z najśmielszych swoich zamachów. Mianowicie jednocześnie w dniu, w którym mennica madrycka wypuszczała w obieg nowe pięciofrankówki, opatrzone wizerunkiem młodziutkiego króla, fałszerze, widocznie dobrze informowani, rozrzucili po mieście ze swej strony znaczną ilość takichże pięciofrankówek, znakomicie podrobionych. Dla wykonania operacji posłużył im nader prosty sposób. Oto w chwili, gdy konduktor pewnego tramwaju odbierał zapłatę od przejeżdżających, jeden z tych ostatnich podawał mu nową fałszywą pięciofrankówkę. Pieniądz, rzecz prosta, zwracał uwagę konduktora, a następnie pasażerów, którzy pierwszy raz spotykali na nim wizerunek króla dziecka i wymieniano u fałszesza stare pieniądze na nowe. Oszust twierdził, że przed chwilą odebrał w banku znaczniejszą sumę świeżo wybitą monetę. Operacja powyższa, w kilku naraz powtórzona tramwajach, niemałe przyniosła zyski fałszerzom.

Nowy przemysł. W Paryżu od pewnego czasu około teatrów kręciły się jakieś indywidua, zaopatrzone w laski z maleńkiemi gąbkami, napojonemi jakimś gryzącym płynem, którym za dotknięciem palili toalety eleganckich dam, wybierając tylko najpiękniejsze i najbogatsze.. Przez długi czas policja siliła się napróżno, aby ująć którego z tych psotników. Nareszcie jeden z nich dostał się w ręce władzy. Badany przez komisarza policji, zeznał, iż niszczyciele sukien wynaleźli sobie ten sposób zarobkowania, aby... ożywić handel!

Niewinnie skazany. W Londynie skazany został przed szesnastu laty Jerzy Beaseley na dożywotnie więzienie jako morderca. W ubiegłym tygodniu znaleziono dowody przekonywające, że Beaseley morderstwa nie popełnił, a temsamem został niewinnie skazany. Sędziowie uwolnili nieszczęśliwego, który za cudzą winę najpiękniejsze lata swoje strawił w więzieniu, miał bowiem lat 27 gdy został skazany.

Srebrne wesele księcia Walji. Dnia 9. marca angielski następca tronu wraz z małżonką obchodzić będzie uroczystość srebrnego wesela. Książę Walji udał się obecnie do San-Remo, do swego chorego szwagra, ks. Fryderyka Wilhelma, lecz niebawem powróci do Londynu. Zanim choroba niemieckiego następcy przybrała tak groźny obrót, że uczyniła operację konieczną, projektowane były na cześć srebrnego wesela księcia Walji wielkie uroczystości, na które przybyć mieli królowie duński i grecki z małżonkami. Obecnie wszakże zredukowano festyny do *minimum.* Jeżeli okoliczności w San-Remo pozwolą, dnia 9. p. m. danym będzie w Marlboroughhouse w Londynie wielki bal, a następnego dnia obiad familijny u królowej Wiktorji. Na obiad ten zaproszeni będą tylko książęta krwi królewskiej, z wyjątkiem margrabiego Lorne, męża angielskiej córki królewskiej Ludwiki, który, jakkolwiek nie książę, weźmie udział w biesiadzie rodzinnej, jako zięć królowej Wiktorji.

Okradziona primadonna. W Liverpoolu gości obecnie z wielkiem powodzeniem towarzystwo operowe Rosy. Dnia 9. bm. w zupełnie wyprzedanej sali dawano po raz pierwszy „Roberta Djabła“ Meyerbeera. Wszystko poszło świetnie i znakomicie. Signor Runcio olśniewał w partji tytułowej, a jako Izabela zachwycała Georgina Burns, pierwszorzędna artystka angielska. Po przedstawieniu studenci w tryumfie odprowadzili divę do hotelu; ale w czasie tego pochodu, skradziono jej brylanty, które nosiła jako królowa sycylijska w operze! Brylanty kosztowały 500 funtów.

Papież przeciw sobie. Wzruszenia doznane podczas uroczystości jubileuszowych nadwerężyły i tak już wątłe zdrowie Leona XIII. Prałaci domowi Ojca św. postanowili tedy w obec wielkiego postu wystosować do arcypasterza prośbę, w której go proszą o pobłażliwość dla papieża Leona XIII, „sędziwego bogobojnego księdza,“ aby podczas postu mógł spożywać mięsne potrawy. Papież wszakże dał na tę, tak blisko go obchodzącą prośbę, odpowiedź odmowną, dodając, iż człowiek o którego chodzi, nie wykonywa żadnej ciężkiej roboty i że nadto jego stosunki majątkowe pozwalają mu na urozmaicanie sobie potraw postnych.“

Raut sobotni Koła literackiego odznacza się nader urozmaiconym programem produkcyj muzykalno-wokalnych. W skład programu obok kompozycji Wagnera, Bacha, Bethovena (na harmonium, skrzypce, fortepian) wchodzą piosnki: Chopina, Żeleńskiego, Niewiadomskiego i Wszelaczyńskiego. Dobór znakomitych wykonawców daje dostateczną gwarancję wybornego wykonania. Początek o godzinie 7. Wstęp dla członków „Koła“ wraz z rodziną. Lista uczestników u służącego. Dla mężczyzn strój galowy. W przerwach między produkcjami podawane będą: herbata, ciasta i chłodniki.

W domu Inwalidów wykryto onegdaj znaczne sprzeniewierzenie, dokonane przez jednego z sierżantów rachunkowych, na szkodę skarbu. Według doniesienia, zrobionego w biurze inspekcyjnem policji przez kapitana pana G., okazało się, że sierżant S. sprzeniewierzył 44 zł., a nadto zabrał z magazynu rozmaite suknie. Wydelegowany ajent policyjny zrobił w mieszkaniu kochanki S. rewizję, która jednak okazała się prawie bezskuteczną, gdyż z wyjątkiem pary rękawiczek i pantalonów nic więcej nie znaleziono.

Praktyczny zegarmistrz. Pani Rozalja Rapp. dała na naprawy przed dwoma laty zegarmistrzowi Ch. zegar ścienny. Naprawa miała kosztować 1 złr. 50 ct. i pani Rapp. złożyła też natychmiast a conto tej należytości 1 złr. Tymczasem pomimo próśb i gróźb dotychczas pan zegarmistrz nieczuły jest na wszelkie żądania pani Rapp. która nie mogąc w innej drodze przyjść napowrót w posiadanie swojej własności zmuszona była zawezwać policji.

Rozwoził, — ale dla — siebie. Leib Gebot, majster piekarski, mieszkający przy ulicy Bożniczej l. 9, oskarżył swojego parobka Mojżesza Brondingera które rozwożąc pieczywo mu przez G. powierzone sprzeniewierzył na tegoż szkodę kilkanaście guldenów. Oszusta aresztowano.

Rozmaite przedmioty srebrne wartości 60 złr. skradziono onegdaj z pomieszkania Isaaka Szumera (plac Castrum l. 3). Złodziej widocznie szybko się zwijał, gdyż zanim Szumer zdołał zawiadomić policję o tej kradzieży, już część przedmiotów skradzionych zastawił sprawca w banku kredytowym.

Lotem błyskawicy. Niebezpiecznego złodzieja kieszonkowego Tomasza Switlaka aresztowano w chwili, gdy tenże z kieszeni Pini Mantel wyciągnął pugilares. Schwytany na gorącym uczynku podrzucił skradziony pugilares swojemu pomocnikowi, który wyciągnąwszy w jednej chwili pieniądze, sam się ulotnił, a pugilares rzucił na żołnierza policyjnego.

Od Administracji.

Zawarłszy umowę z wydawcą, sprzedaje Administracja „Dziennika Polskiego“ P. T. Prenumeratorom po nadzwyczaj niskich cenach następujące dzieła:

Kompletne wydanie dzieł J. I. Kraszewskiego **80** tomów za **25** zł. (Pojedyncze tomy sprzedają się po 40 ct.)

Pisma Narcyzy Żmichowskiej (Gabryeli) 5 tomów za **5** zł. **40** ct.

Za opakowanie nic się nie liczy, koszta zaś posyłki ponosi odbiorca.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Bianca Bianchi przybyła wczoraj do Lwowa. Koncert jej dla wielkiej liczby zamówień przeniesiony został ze sali Domu narodnego do „Sokoła“ i odbędzie się w niedzielę ze zmienionym cokolwiek programem, w którym artystka swoje najpiękniejsze koloraturowe arje zaprodukuje.

Drugi odczyt ks. Stanisława Załęskiego „O masonji w Polsce na źródłach wyłącznie masońskich“, odbędzie się dzisiaj, w sobotę, o godz. 5. wieczorem, w sali ratuszowej. Biletów dostać można w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego.

Szereg odczytów i wykładów dla swych członków urządza stowarzyszenie katolickie rękodzielników „Skała“. Pierwszy odbędzie się jutro w niedzielę o godzinie 5. popołudniu w sali stowarzyszenia, ulica Mickiewicza l. 28. Mówić będzie p. Franke, profesor politechniki, o „Bohaterach pracy“.

Program produkcyj muzykalno-wokalnych, które się odbędą na raucie Koła literackiego w sobotę dnia 25. b. m.

1. Marsz z Lohengrina (skrzypce, fortepian, harmonium) — pp. Witkowski, Niedzielski, Wszelaczyński. 2. a) Chopin, b) Cui: „Pieszczotka“ — p. Czerny. 3. Deklamacja — pani Stachowicz. 4. a) Żeleński: Polonez b) Niewiadomski: „Między nami nic nie było.“ 5. a) Bach: Sarabanda b) Durand: Ciaccona (harmonium) — p. Wszelaczyński. 6. a) Gumbert: Ptaszki b) Wszelaczyński: „Ja i ty“ — p. Czerny. 7. Deklamacja — p. Wojdałowicz. 8. a) Żeleński: Łaskawa dziewczyna b) Każyński: Mazurek — panna Porth. 9. Bethoven: Warjacje z Septetu — pp. Wszelaczyński, Niedzielski, Witkowski. — Początek o g. 7

Wieczorek humorystyczny, urządzony przez stow. młodzieży handl. dla członków, odbędzie się jutro w niedzielę o godz. 7. w sali kasyna miejskiego. Program jest następujący: 1. Ziehrer — „Lizetka“, Polka — odśpiewa chór stow. 2. „Herbatka tańcująca“ — Monolog. 3. „Nieudałe oświadczyny“ — duet komiczny. 4. a) Lysberg — Walec brawurowy; b) „W szalonym wirze“ — solo fortepianowe. 5. „Moritz Tafelberg“ — Monolog ze śpiewami. 6. Bauer — „Królowa wiosny“ Walec — odśpiewa chór stowarz. Zakończy farsa „Głośny i Znośny“. W przerwach przygrywać będzie muzyka „Harmonji“ — Krzesło 30 cnt., miejsce stojące 20 cnt.

Posiedzenie naukowe sekcji lwowskiej tow. lek. gal. odbędzie się w sobotę d. 25. lutego w sali Ratusza na II. piętrze.

W czasopiśmie niemieckim: *Untersuchungen aus dem botanischen Institut in Tübingen* w tomie II. rb. ogłosił obszerną rozprawę p. Stefan Jentyś, profesor-adjunkt szkoły rolniczej w Dublanach, pt. *Uiber den Einfluss hoher Saurstoffpressungen auf das Wachsthum der Pflanzen.*

„Swiatełka“, czasopisma ilustr. dla dzieci, nr. 6. z dnia 20. bm. zawiera: „List z Jerozolimy“ przez ks. Golichowskiego. „Do chłopczyka“ (wiersz) Marji O. Stadnickiej. „Wśród Indjan“ przez S. Zahajkiewicza. „Z dziejów ojczystych“ (z ryciną) przez Janinę Sedlaczek. „Dziaduś“ (wiersz) przez Mieczysława Romanowskiego. „Ganges“ przez W. Kowalówkę. „Kraje podbiegunowe“ przez Hipolita Parasiewicza. „Rozmaitości itd.“ — Adres *Swiatełka*: Lwów ulica Kopernika l. 28.

Rada miasta Lwowa.

(*m.*) **Lwów** dnia 23. lutego. Przewodniczy prezydent miasta p. Mochnacki, który otwierając posiedzenie oddaje cześć pamięci znanego radnego Franciszka Momockiego. Radny p. Rewakowicz stawia nagły wniosek, wnieść petycję do Rady państwa przeciwko uchwaleniu projektu ustawy o opodatkowaniu spirytusu.

P. Rewakowicz zastrzega się, że nie występuje w obronie pijaków, ale w obronie rzetelnych konsumentów. Następnie wnosi, aby o tej uchwale rady zawiadomić telegraficznie Koło polskie w Wiedniu, ażeby ono tego projektu nie popierało. Oba wnioski przyjęto. Uchwalono najem lokalności w gmachu teatralnym i w kamienicy p. Jonasa przy ul. Zygmuntowskiej na pomieszczenie klasy szkoły im. Piramowicza i św. Anny. — Referent dr. Piętak podaje do wiadomości reskrypt namiestnictwa w sprawie szkoły ludowej utrzymywanej przez konwent OO. Dominikanów. Namiestnictwo orzekło, że szkoła istniejąca dotychczas od roku 1817 począwszy, przy klasztorze OO. Dominikanów we Lwowie a to na podstawie najwyższego postanowienia z dnia 1. września 1816 roku ma być nadal utrzymywaną kosztem konwentów OO. Dominikanów i OO. Franciszkanów we Lwowie w granicach dekretem nadwornej komisji naukowej z 6. września 1816 wypowiedzianych.

A więc oba wymienione klasztory: 1. Mają się przyczynić do kosztów, które ta szkoła za sobą pociąga, jakoteż do opłacania i utrzymywania nauczycieli w miarę czystego dochodu klasztornego. 2. Szkoła ta ma być umieszczona w czynszowym domu należącym do klasztoru OO. Dominikanów, lokal bezpłatnie oddany i koszta urządzenia zaopatrzenia w sprzęty, tudzież opalanie izb szkolnych ma być pokryte z majątku obydwu tych klasztorów. 3. Majątek tych klasztorów ma także ponosić płace nauczycieli rocznie 1600 złr. Rada przyjęła ten reskrypt do wiadomości i uchwaliła wezwać magistrat, aby tenże w drodze urzędowej dowiedział się czy orzeczenie namiestnictwa jest już prawomocne a w takim razie wdrożył z reprezentantami konwentów wspomnianych pertraktację o przyjęcie tej szkoły na etat gminy miasta, jednak z zastrzeżeniem takich ze strony tych konwentów prestacji, któreby równoważyły obowiązkom w myśl reskryptu namiestnictwa na nich ciężącym.

Celem rozszerzenia targowicy i budowy stajni dla bydła rzeźnego, uchwalono zakupić realność p. Stanisława Kauczyńskiego za 9000 złr. Dla Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy uchwalono subwencję 100 złr., a po gorącem przemówieniu dr. Roszkowskiego postanowiono nadto, aby kwota ta co roku była wstawiana do budżetu. Po załatwieniu jeszcze kilku spraw mniejszej wagi, zarządził p. przewodniczący posiedzenie tajne.

Uchwalono na posadę adjunkta i dwóch posad asystentów rachunkowych nie rozpisywać konkursu, tylko wezwać magistrat do przedstawienia kandydatów z grona urzędników magistratu.

Pp. Adolfa Musila aptekarza, Jana Leśniakowskiego tapicera, Jozafata Pendiuka ślusarza i Ignacego Osuchowskiego pedela przy lwowskim uniwersytecie, przyjęto do gminy i nadano im obywatelstwo miejskie. — Lekarzowi dr. Schmittowi, pełniącemu funkcje lekarza w miejskim zakładzie sierot, przyznano remunerację w kwocie 200 złr.

Koniec posiedzenia o godz. 3/4 9. wieczór.

Z Izby sądowej.

Lwów 24. lutego.

(*Skrytobójcze morderstwo.*)

(*m*) Przed trybunałem sędziów przysięgłych odbywała się w ciągu ostatnich czterech dni, ponowna rozprawa karna przeciw Chaimowi Wurm z Podkamienia, 50 lat liczącemu, ojcu 4. dzieci, kramarzowi, którego prokuratorja państwa oskarżyła, iż w zamiarze pozbawienia życia Iwana Weca na d. 26. października 1883 r. w Tatarkowicach, wmięszał do napoju pewną ilość trucizny, wskutek czego Iwan Wec wypiwszy takową, życie zakończył. Motywem, który miał skłonić Wurma do targnięcia się na życie Weca, było to, iż Wurm, winien był Wecowi 350 złr. Wec na pożyczone pieniądze nie miał żadnych dokumentów, to też Wurm chcąc się pozbyć swego długu, otruł wierzyciela.

Sprawa ta, jak w swoim czasie donosiliśmy, była w grudniu r. 1886 przedmiotem rozprawy głównej przed trybunałem sędziów przysięgłych i wtedy na podstawie werdyktu został Wurm zasądzony na karę śmierci przez powieszenie.

Jednakże wskutek zażalenia nieważności, trybunał kasacyjny zniósł ten wyrok i zarządził przeprowadzenie ponownej rozprawy, która się też odbyła w maju r. 1887. Została jednak odroczoną, a to celem uzupełnienia śledztwa.

Tak więc obecna rozprawa jest trzecią z rzędu. Prowadził ją radca p. Sawczyński. Przesłuchano 20. i kilku świadków.

Trybunał postawił sędziom przysięgłym jedno pytanie główne, w kierunku zbrodni skrytobójczego morderstwa. Przysięgli po jednogodzinnej naradzie, o godz. 5. po południu potwierdzili jednogłośnie zadane im pytanie, a trybunał skazał Wurma na karę śmierci przez powieszenie.

Obrona nie wniosła zażalenia nieważności, tylko prosiła trybunał o przedstawienie skazanego łasce monarszej.

Sala była przepełniona wyznawcami religji mojżeszowej, którzy też przez 4 dni nieprzerwanie oblegali gmach sądowy, tak, iż musiano przy drzwiach ustawić straż wojskową.

Lwów 24. lutego.

(*Dzieje powstania z r. 1863*).

(*m*) Wczoraj odbyła się rozprawa prasowa w sprawie konfiskaty broszury Agatona Gillera p. t. „Dzieje powstania z r. 1863“ (nakładem Mieczysława Darowskiego), zarządzonej przez prokuratorję państwa. Trybunał, wysłuchawszy trafnych a wyczerpujących wywodów adwokata dra Dzidzielewicza, zniósł konfiskatę całej broszury, z wyjątkiem dwóch ustępów, zawartych na stronicach 25 i 26, i orzekł, że dalsze rozpowszechnianie jej, z opuszczeniem wspomnianych ustępów, jest dozwolone.

Wiedeń 24. lutego.

(*Telegram „Dziennika Polskiego“*).

Pod przewodnictwem radcy Holzingera rozpoczęła się dziś przed sądem przysięgłych rozprawa przeciw dr. Kornelowi Živnemu, wydawcy czasopisma *Parlamentär*, o zdradę główną, § 58, lit. c). Oskarżenie opiewa w streszczeniu: Ruch narodowościowy w ostatnich dziesiątkach lat wywołał objawy, które, przekraczając ramy, dozwolone ustawą zasadniczą, zwrócić musiały uwagę wszystkich lojalnych patrjotów. Ruch ten stworzył w Austrji stronnictwo panslawistyczne, stronnictwo, które dąży do narodowego, kulturnego i politycznego złączenia wszystkich tak austrjackich, jak i zagranicznych Słowian, a to pod supremacją narodu rosyjskiego.

Rewolucyjny cel tego stronnictwa osiągnąć się ma w pierwszej linji przez tak zwany literacki panslawizm, jakoteż przez zrównoważenie różnic wyznaniowych pomiędzy Słowianami. Literacki panslawizm przygotować pragnie Słowian „dla wielkiej przyszłości“, przedstawiając im konieczność nauczenia się języka rosyjskiego jako dla wspólnej kultury i umiejętności niezbędnego czynnika.

Z temi coraz to zuchwalej występującemi dążnościami agitatorów panslawistycznych połączonem jest niezwykłe niebezpieczeństwo dla państwa z zewnątrz, a to tem bardziej, jeżeli się zważy obecną konstelację polityczną Z pism panslawistycznych, wychodzących za granicą, wynika jasno, że panslawizm w granicach naszej monarchji równa się zdradzie stanu.

Jednym z takich niebezpiecznych dla państwa agitatorów jest dr. Karol Živny, którego organem było czasopismo *Der Parlamentär.* Dr. Karol Živny, lat 29, rodem z Loszyc (Morawja), doktoryzowany w Krakowie, objął od zmarłego teścia swego, Skrejszowskiego, czasopismo *Parlamentär*, które oddał na usługi idei panslawistycznej. W skonfiskowanych 10 artykułach, z których 9 Živny sam pisał, tendencja jego występuje zupełnie jasno, artykuły te wystarczą dla streszczenia winy oskarżonego. Przez wszystkie numera tego czasopisma snuje się, jak nić czerwona, upomnienie do wszystkich Słowian, ażeby nauczyli się języka rosyjskiego i przechodzili na prawosławie.

Oskarżony przyznaje wprawdzie, że dąży do kulturnego zjednoczenia Słowian, zaprzecza jednak, jakoby dążył do przewrotu politycznego. Z listów, znalezionych u niego, wynika, że powyższe twierdzenie mija się z prawdą, a mianowicie z listu niejakiego Stefanowicza, w którym wyraźnie panslawizm polityczny przedstawiany jest jako cel całego ruchu. Nadto wiadomo, że tak dr. Živny, jak i cała jego rodzina, przyjęła prawosławie i że szwagier jego Skrejszowski, kosztem oskarżonego, objeżdżał całą Rosję. Oskarżony przyznaje, że nie ma majątku i żył ze swojej gazety. Gazeta ta jednak liczyła tylko 300 abonentów, a oskarżony za sam czynsz mieszkalny płacił 800 złr. Z tego, jak również z wielu listów, okazuje się, że oskarżony wcale znaczne z zagranicy otrzymywał subsydja.

Z tego wszystkiego wynika, że działanie oskarżonego zdolne było do sprowadzenia wielkiego dla państwa niebezpieczeństwa, oskarżenie zatem o zdradę główną jest uzasadnione.

Akt oskarżenia wniósł zastępca prokuratora Loos. Broni Markbreiter. Po odczytaniu aktu oskarżenia, tłumaczy Zivny w długiej mowie, iż miał na celu tylko panslawizm kulturny. Słowianom nie może być nigdzie tak dobrze, jak w Austrji. Subwencje, jakie pobierał, pochodziły od wysoko położonego byłego austrjackiego męża stanu. Szwagier jego jeździł do Rosji tylko w sprawach familijnych. Jeżeli Niemcy — woła oskarżony — podczas zjazdów strzeleckich itp. okoliczności proklamują kulturną łączność z cesarstwem niemieckiem, to dlaczegoż ma się to brać za złe Słowianom, gdy czynią toż samo w swoim kierunku?

Ruch stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia stolarzy odbyło się 19 bm. pod przewodnictwem p. L. Skarbka. Uchwalono wystosować memorjał do Koła polskiego w sprawie rozdawania robót rządowych i wojskowych partaczom a nie majstrom, tudzież zastanowienia robót stolarskich w domu karnym tak dla osób prywatnych jakoteż instytucyj rządowych. Po załatwieniu różnych drobnych spraw korporacyjnych uchwalono na wniosek p. Gerlaszyńskiego założyć Towarzystwo wzajemnej pomocy stolarzy lwowskich, tudzież utworzyć fundusz inwalidów i wdów, a nadto wybrano komisję z 5 członków, mającą się zająć ułożeniem statutu dla tego Towarzystwa. W końcu wybrano deputację do pana prezydenta miasta z prośbą o zakazanie karawaniarzom zajmowania się stolarstwem.

Z towarzystwa prawniczego. Zapowiedziany na sobotę raut wydział z powodu nagłych nieprzewidzianych wypadków odłożyć musiał do przyszłej soboty, tj. 3. marca.

Walne zgromadzenie towarzystwa odbędzie się w niedzielę dnia 26. lutego 1888 o godz. 4. po południu, w lokalu własnym, ul. Karola Ludwika l. 3, II. piętro. Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie ustępującego wydziału z czynności w roku 1887. 2) Wybór przewodniczącego i wydziału. 3) Wnioski członków.

Walne zgromadzenie towarzyszy, należących do stowarzyszenia przemysłowego ślusarzy, rusznikarzy, nożowników, gwoździarzy, plinikarzy, druciarzy, mechaników, kotlarzy, przedsiębiorców zakładania rur gazowych i wodociągowych we Lwowie odbędzie się dnia 26. lutego br. o godzinie 10. przed południem, w wielkiej sali ratuszowej.

Z nadesłanego nam sprawozdania z czynności wydziałów zgromadzenia towarzyszy i kasy dla chorych połączonych korporacyj ślusarzy, rusznikarzy itd. wyjmujemy następujące szczegóły: Ogólny stan kasy chorych wynosi 755 złr. 33 ct.; fundusz, pozostający z wpisowego, przedstawia w przychodach 610 złr. 86 ct., zaś w rozchodach 272 złr. 34 ct. Na fundusz zabezpieczenia żon przeznaczono 150 złr. Fundusz dla zabezpieczenia żon członków wynosi 216 złr. 50 ct.

O ile z przedłożonego sprawozdania się przekonać można, zdołano choć w części temu zaradzić, ażeby klasa pracująca, która ze swych dochodów często tyle zaoszczędzić nie może, ażeby w razie choroby swojej lub śmierci rodziny mogła bez pomocy obejść się, nieszczęście. Pomyślał także wydział o stworzeniu funduszu inwalidowego i wyprocował zarys statutu, który najbliższemu walnemu zgromadzeniu do zatwierdzenia przedłożonym zostanie.

Fundusz już po 5 latach będzie mógł wejść w życie, a członkowie w razach nieudolności do pracy będą mogli 5—6 złr. miesięcznie pobierać.

Fundusz powstawać będzie z kwot, opłacanych przez wypisujących się praktykantów, niemniej z wkładek członków, która na 5 ct. tygodniowo obliczoną została. Aby być zupełnie sprawiedliwym, postawił wydział między innemi wniosek, ażeby towarzysze, którzy opłacali swoje wkładki do funduszu inwalidowego, zostawszy samoistnymi pryncypałami, mogli z tego korzystać, jeżeli swoje wkładki opłacać będą.

Walne zgromadzenie towarzystwa św. Józefa z Arymatei, zajmującego się bezpłatnem grzebaniem ubogich zmarłych, odbędzie się w sobotę dnia 25. lutego br. o godzinie 4. popołudniu, w kancelarji korporacyj rękodzielniczych w ratuszu. Do licznego udziału w tem zgromadzeniu zaprasza wydział wszystkich członków.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" zawiadamia członków, iż w sobotę dnia 25. lutego br., celem uczczenia 21. rocznicy założenia towarzystwa, odbędzie się wieczorek dla członków w górnej sali towarzystwa. Początek o godz. 8. wieczorem.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Międzynarodowy targ zbożowy, istnieje projekt urządzenia w miastach gubernjalnych, znajdujących się w obrębie sieci kolei żelaznych, raz do roku międzynarodowych targów zbożowych, na podobieństwo takichże targów, odbywających się w większych miast Niemiec i Austro-Węgier, gdzie próby owe zupełnie się udały, zaznajamiając producentów z cenami i miejscami zbytu ich towarów, konsumentów zaś z przymiotami ych ostatnich.

Przegląd polityczny.

* Zdawaćby się prawie mogło, że zbliżamy się do katastrofy. Ogłoszony komunikat rosyjski omawiamy na innem miejscu, tu zaznaczymy tylko, że jakkolwiek Niemcy gotowe są wspierać Rosję w jej atakach na sułtana w sprawie bułgarskiej, to jednak nawet optymiści poczynają uważać kwestję wojny jako aktualną. *Köln. Ztg.* mimo usiłowań pokojowych sądzi, że sytuacja staje się groźną a czy pobyt jenerała Werdera w Petersburgu ujmie co z tej grozy — przyszłość niedaleka okaże. Ludy bałkańskie zwłaszcza Bułgarja przygotowują się na ewentualność zaostrzenia się sytuacji. Radosławow postawił dla narodowo-liberalnej partji następujący program, który został przyjęty. Stronnictwo uważa wolność ojczyzny jako najwyższe dobro. Księciu Ferdynandowi oddaje siły swe do rozporządzenia, występuje w opozycji do gabinetu Stambułowa, walczyć będzie o wolność wyborów, swobodę prasy, stowarzyszeń i słuszny wymiar sprawiedliwości. Z drugiej strony i Rosja nurtuje. Do *Pol. Corr.* donoszą, iż Cankow ma w Tirnowie urządzić główną kwaterę konspiracji, która ma objąć cały kraj. Spodziewać się należy, że rozkładcze czynniki nie zwyciężą jednak.

Według doniesień z Petersburga wnioski rosyjskie zmierzają do tego, aby Turcja na podstawie mandatu, otrzymanego od mocarstw, ogłosiła nielegalność rządów ks. Ferdynanda i jego detronizację; następnie armia turecka, gdyby zajdzie tego potrzeba wkroczy do Bułgarji, a przy niej znajdować się będzie komisarz rosyjski, temu zaś dodana będzie komisja złożona z delegatów mocarstw, której jedynem zadaniem byłoby czuwać, aby komisarz rosyjski trzymał się ściśle postanowień traktatu berlińskiego, któraby jednak nie mogła wprost przeszkadzać jego działaniu, ani też stanowić większości głosów. W tych warunkach wybranemby zostało sobranje a gdyby udało się przywrócić stan rzeczy, zgodny według Rosji z traktatem berlińskim, natychmiast zniknęłaby z widowni komisja, oraz komisarz rosyjski. Dotąd projekt ten rosyjski urzędownie sformułowanym nie został. Gdyby przyszło do sformułowania go oficjalnie, to Rosja postawiłaby na pozycje tylko życzenie zbiorowego za sprawą Turcji ogłoszenia nielegalności rządów ks. Ferdynanda. Ta bowiem część projektu rosyjskiego, ostatecznie może mogłaby liczyć na powodzenie i przyzwolenie mocarstw; dalsze zaś punkta projektu pozostawionoby na boku, bo i samej Rosji nie byłoby miłem, już teraz odwoływać się do jakiejbądź interwencji Turcji przeciw chrześcijańskim Słowianom.

Zgodnie z tem donoszą z Berlina, że gabinet wiedeński odpowie na propozycję Rosji, iż Austrja nigdy nie uznała wyboru ks. Koburga, ale i uważała jego stanowisko jako nielegalne. Poprzednich więc swych oświadczeń nie potrzebuje zmieniać, chyba uzupełnić. Austrja nie ma zamiaru podać ręki do jakichkolwiek kroków, któreby, jak wojskowe obsadzenie Bułgarji lub zarząd przez komisarza, niebezpieczeństwo starcia zwiększyło lub zbliżyło.

Voss Ztg. zapatruje się na rozpoczęte rokowania w sposób pesymistyczny. Nie wierzy ona, aby Rosja ograniczyła się do jednego punktu detronizacji ks. Ferdynanda. Wypowiada ona obawę, że Rosja zechce wszystkie punkty swego projektu realizować, a na to mocarstwa się nie zgodzą. Łączenie kwestji Bośnii i Hercegowiny z zawikłaniami bułgarskiemi *Kreuz-Ztg.* nazywa „niepojętą niedorzecznością".

Zachowanie się ks. Ferdynanda w całej tej sprawie opisuje *Figaro*, podając interwiew swego korespondenta z księciem bułgarskim. Wedle tego, miał książę oświadczyć, że nie uprawia polityki austro-węgierskiej ale i nie życzy sobie działać wbrew woli Rosji. Książę oświadczył wreszcie, że jest to nielojalnością wskazywać na niego jako na autora fałszowanych listów. Autor powinien być raczej w Bukareszcie szukanym. Jeden z tamtejszych dyplomatów mógłby wiele o tem powiedzieć. Zresztą w listach tych łatwo dostrzedz miodowo-słodki styl Rosji.

Doniesienie *N. fr. Presse* z Budapesztu, że hr. Andrassy miał dłuższe posłuchanie u cesarza w sprawie zakreślenia polityki, w której był hrabia Kalnoky, wywołało w politycznych kołach wiedeńskich, jak telegrafują do *Budap. Tagbl.*, nie małe wrażenie. Niewątpliwie bowiem cesarz zapytywał hr. Andrassego o jego zapatrywania na najnowszy dyplomatyczny zwrot rządu rosyjskiego.

W sprawie pożyczki rosyjskiej telegrafują z Brukseli, że konsorcjum francusko-belgijsko-holenderskie, na czele którego stoi paryski *Comptoir d'Escompte*, gotów się ostatecznie na wypłatę zaliczki 150 miljonów franków. Równocześnie atoli oświadczyło ministrowi, że dalsze uskutecznienie żądanej kwoty czyni zależnem od poprzednio postawionego warunku, aby wpierw sprawa bułgarska została załatwioną w pokojowej drodze.

O stanowisku Francji do Austrji i Rosji zamieszcza *Justice*, organ Clémenceau, artykuł deput. Milleraud, a w nim wywodzi, że Francja z Austrją musi zachować wśród centralnych państw Europy swoje niezawisłe stanowisko wielkiego mocarstwa, jeśli je Francja dla siebie utrzymać pragnie. Dalej powiada Milleraud, prawdziwem jest, że Francja w rosyjskiej grze stanowi *adut*, podczas gdy Rosja w francuskiej jest tylko wątpliwą kartą. P. Milleraud radzi swym rodakom zachować zimną krew i nie zapalać się do aljansu i nie oddawać illuzjom, bo ocknięcie się z nich mogłoby wiele kosztować.

(Telegramy z innych pism).

Gdańsk 21. lutego. Niema nadziei, ażeby uregulowanie ujścia Wisły przyszło rychło do skutku, ze względu na 10 miljonów marek kosztów, jakieby przypadły na rządy państw ościennych. *(K. W.)*.

Petersburg 21. lutego. W zbiorze praw zostały ogłoszone rozporządzenia następujące: 1) Ukaz najwyższy o wywłaszczeniu gruntów prywatnych i nieruchomości w Tomaszowie, pod budowę cerkwi prawosławnej; 2) Opinja rady państwa o pozostawienie w obowiązkach na dalsze pięć lat profesorów uniwersytetu warszawskiego, którzy wysłużyli lat 25. Według tej opinji dla pozostawienia przy obowiązkach profesorów na następne pięciolecie, potrzebne będzie przedstawienie kuratora okręgu i decyzja ministerstwa, co zaś do docentów, prosektorów i lektorów, tylko decyzja kuratora; 3) Opinja rady państwa o naznaczeniu do składu zarządu towarzystwa drogi żelaznej nadwiślańskiej, dyrektora ze strony ministerstwa finansów; 4) Opinja rady państwa polecająca pobierać od prywatnych zakładów w Królestwie Polskiem, przetapiających żelazo, podatek górniczy w wysokości 1 i pół kop. od puda żelaza lanego, stosownie do przepisów, obowiązujących takież zakłady prywatne w cesarstwie. *(Kur. Codz.)*

Kraków 22. lutego. Komenda wojskowa w Kielcach zawezwała do siebie zwierzchników władz administracyjnych celem udzielenia im tajnych instrukcyj. Równocześnie odbywają się całodzienne próbne marsze ku granicy galicyjskiej. Mniejsze oddziały dragonów i kozaków detaszowano po najdrobniejszych miejscowościach granicznych. W Ojcowie znajduje się kwatera sztabowa kozackiego pułku. *(W. Abendblatt)*.

Paryż 22 lutego. *Instransigeant* i *Lanterne* dementują wiadomość o kandydaturze Boulangera i obwiniają konserwatystów oraz oportunistów o perfidję w rozpowszechnianiu tych wieści. Boulanger zaprotestuje przeciw postawieniu swej kandydatury. Kluby prawicy postanowiły głosować przeciw przedłożeniu o funduszu dyspozycyjnym. *(W. Abendblatt)*.

Wiedeń 23. lutego. Minister skarbu zwołał na piątek 24. b. m. o godzinie 10. zrana ankietę, ażeby poddać ścisłemu zbadaniu stosunki rzeczywiste, które mają służyć za podstawę do uregulowania rozdziału kontyngentu wódczanego, przypadającego na poszczególne gorzelnie. Z Galicji powołani do ankiety; Artur hr. Potocki, Kazimierz hr. Badeni, Adam Gołuchowski. Władysław Baworowski. Tadeusz Rutowski i Maurycy Rosenstock; z Czech: Hildbrand, Kleist, Jahn, Cron, Brosche; z Morawy: Zierotin; ze Szląska: Spensz; z Niższej Austrji: Mautner i Springer. *(Czas.)*

Berlin 22. lutego. *Nordd. Allg. Ztg.* powtarza z wyrazem zadowolenia artykuł katolickiej *Aachener Volks Ztg.* zwrócony w interesie pokoju silnie przeciw gratulacyjnemu pismu biskupa Freppla do Castelara i przeciw myśli zwrócenia Francji prowincji Alzacji i Lotaryngji. Nie ze strony Francji należy się bowiem spodziewać niebezpieczeństwa, lecz ze strony sąsiada ze wschodu, przeciw któremu zawarto przymierze niemiecko-austrjacko-węgierskie. Jeżeli Rosja wojny nie wypowie, to i Francja z pewnością tego nie spróbuje. *(Budap. Tagbl.)*.

Petersburg 22. lutego. Do rady państwa wniesiony został projekt reorganizacji policji lokalnej w gubernjach nadbałtyckich. Dzienniki donoszą, iż utworzyły się partje w radzie państwa za i przeciw projektowi. W interesie państwa przemawiano za przyjęciem projektu reorganizacji. *(Aj. półn.)*

Cetynja 21. lutego. Księżniczki Milica i Stanja, córki ks. Mikołaja, udają się na zaproszenie dworu petersburskiego do Petersburga. *(Kurj. Codz.)*.

Wiedeń 23. lutego. Na skutek interwencji ks. Czartoryskiego, będą i polscy liberalni posłowie głosować za przydzieleniem wniosku Liechtensteina komisji szkolnej. *(Polit.)*.

Paryż 24 lutego. Izba uchwaliła 248 głosami przeciw 228 głosom kredyt na fundusz tajny po przemowie prezydenta ministrów, który postawił kwestję zaufania, podniósł potrzebę tego kredytu i zaznaczył, iż należy używać środków ostrożności, zwłaszcza co się tyczy szpiegostwa; środków tych obrona narodowa wyrzec się nie może. *(G. L.)*.

Londyn 24. lutego. W izbie lordów oświadczył się lord Salisbury przeciw konferencji w kwestji bułgarskiej, jeżeliby nie było pewnych widoków zgody. Dalej oświadczył lord Salisbury, iż nie uważa, aby konflikt bułgarski mógł sam przez się bezpośrednio grozić niebezpieczeństwem, i że zgadza się całkowicie na zapatrywanie ks. Bismarka, iż byłoby to hańbą dla Europy, gdyby ta z powodu tak błahej sprawy jak bułgarska zawikłała się w wojnę. *(G. L.)*

Rzym 24. lutego. *Esercito* donosi z Massawy, iż obecną porę uważają tam za spóźnioną do przedsięwzięcia działań wojskowych, i że dlatego przewidują rychły powrót wojsk posiłkowych. *(G. L.)*

Petersburg 24. lutego. *Journ. de St. Pet.* rozbierając komunikat *Praw. Wiestnika* podnosi, iż Rosja ożywiona najbardziej pojednawczemi i pokojowemi intencjami, pragnie moralną powagą dojść do przywrócenia należnych jej praw. Rosja, której zawdzięcza lud bułgarski swoją autonomję, nie myśli bynajmniej o jej naruszeniu. Mocarstwa, te zwłaszcza, które pragną szczerze pokoju, nie mogą odmówić lojalnego poparcia uspakajającym dążnościom rządu rosyjskiego. *Journ. de St. Petersb.* oświadcza, iż nie istnieje wcale rzekomy okólnik Rosji do jej przedstawicieli przy dworach zagranicznych, którego analizę podały dzienniki. *(G. L)*.

Z Rady państwa

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 24. lutego. Komisja dla podatku od wódki odbyła wczoraj pierwsze posiedzenie. Obecni byli: Dunajewski, szef sekcyjny Baumgartner. Przewodniczący proponuje najprzód dyskusję ogólną nad podatkiem od wódki, ażeby na następnem posiedzeniu zająć się podatkiem od piwa. Przyjęto.

Rutowski wykazuje, że przedłożona ustawa jest naważniejszą z tych wszystkich, jakie od czasów ery konstytucyjnej przedkładane były izbie. Największy w niej interes ma Galicja. Przedłożenie dziesięciokrotnie pomnaża obecny podatek. Galicja zapłaci 15, jeżeli zaś produkcja nie zostanie ograniczoną, 18. miljonów. Jeżeli w Sejmie ma się podwyższyć wydatki o 100.000, powstaje burza w kraju. Wódka jest u nas koniecznem pożywieniem. Konsumcja jej wynosi conajmniej 6 litrów na głowę. Konsumcja ta zostałaby o 10 miljonów za wysoko opodatkowaną. Mamy trojakie gorzelnie: rolnicze małe i wielkie i fabryczne, które były zawsze rozmaicie opodatkowane. Obecna ustawa działa niwelująco. Inwestycje celem przemiany gorzelń pochłonęłyby miljony. Ale i tak muszą być przedsięwzięte zmiany, jeżeli przemysł wódczany i rolnictwo nie mają upaść. Uwzględnić trzeba także propinację wykonywaną przez właścicieli dóbr, autonomiczne gminy i przez 40 miast, które poniosłyby ogromne szkody przez zmniejszenio dochodu. My gotowi jesteśmy do wielkich ofiar, te jednakże nie powinne prowadzić do ruiny. Apellujemy do panów o względy.

Kowalski występuje również energicznie przeciwko ustawie.

Struszkiewicz ubolewa, że przy tej ustawie zostawiono całkiem na stronie zasadę pauszalową. Rząd chce eksperymentować. Bez ważnych zmian ustawa nie może być przyjętą.

Rosenstock podnosi niedostateczne motywowanie ustawy i proponuje wybór komitetu z 7 członków.

Kowalski popiera wniosek; poczem posiedzenie przerwano.

Dunajewski złożył następującą deklarację:

Owym mowcom, którzy byli zdania, że z nadwyżek podatku od spirytusu mogą powstać ulgi, odpowiadam: Podwyższenie dochodów państwowych jest koniecznością, gdyż przy każdej dyskusji budżetowej stawiane bywają ze względu na koleje, drogi i szkoły takie żądania, którym nie można zadość uczynić z dotychczasowych dochodów. Żąda się dalej, gdy nowy wprowadzony zostaje podatek, by nastąpiły ulgi podatkowe. Np. przy podatku od budynków 5 miljonów, od loterji 8 miljonów, przy podatku od soli 8 miljonów i jeszcze ma się dozwolić opust przy podatku gruntowym. Ulgi te wyczerpałyby cały dochód z podatku od wódki, wynoszący 30 miljonów. Obawa, że ucierpiałby w Galicji kredyt hipoteczny, gdyż przy tymże kredycie bierze się za podstawę także propinację, jest nieuzasadnioną, gdyż jak uczy doświadczenie propinacja tu wciągniętą nie bywa. Zresztą minister pojmuje tę ustawę podobnie jak np. budowę przez państwo kolei, przyczem nie ma się przecież względów dla poszczególnych objektów i interesów.

Wiedeń 24. lutego. W komisji cłowej interpelował Abrahamowicz ministra handlu na podstawie uchwał sejmów Galicji, Czech i Morawy, czy rząd zamierza podwyższyć cła zbożowe, gdyż inaczej zboże rosyjskie wyparte z Niemiec cłami zalaćby mogło Galicję.

Bacquehem odpowiedział, że uchwały sejmów są mu znane, ale rząd nie mógł jeszcze zająć względem nich stanowisko, gdyż wyczekuje jeszcze rezultatu przyszłych rokowań z Niemcami.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Paryż 24. lutego. W sprawie funduszów dyspozycyjnych Tirasel i Sarien postawili kwestję zaufania. Kredyt uchwalony zostanie prawdopodobnie większością 28 głosów.

Berlin 24. lutego. *Norddeutsche Allg. Ztg.* pisze: Nie jest rzeczą konieczną, by wszystkie mocarstwa przedsiębrały żądany przez Rosję krok w obec Porty. Wystarczy, jeżeli Rosja sama wezwie Portę do przywrócenia prawnego stanu w Bułgarji. Niemcy podobny krok w każdym razie poparłyby.

Kreuz Zeitung wyraża zdanie, iż Rosja zażąda zwołania kongresu.

Petersburg 24. lutego. *Prawit. Wiest.* podaje następujący komunikat: Ostatnie prywatne depesze zagraniczne zawierały doniesienie, jakoby ambasador rosyjski w Berlinie uczynił rządowi niemieckiemu propozycje w sprawie bułgarskiej. Dla dokładnego zrozumienia obecnej sytuacji koniecznie pamiętać należy o zapatrywaniu rządu rosyjskiego, wyrzeczonem w sprawie bułgarskiej. Traktat berliński służy za podstawę ustanowionego na półwyspie bałkańskim porządku. On jeden zawiera międzynarodową gwarancję przeciw wstrząśnieniom, które na przyszłość stać się mogą niebezpiecznemi dla młodych państw na półwyspie. Z tego punktu widzenia oceniał rząd rosyjski wypadki, które się rozwinęły w Bułgarji od czasu abdykacji pierwszego księcia. Przybycie księcia Ferdynanda do Sofji, to gwałtowne przywłaszczenie sobie władzy książęcej wbrew stypulacjom traktatu. Skutkiem tego oświadczył rząd już wówczas, że nie ma bynajmniej zamiaru uznać księcia jako władcę Bułgarji i starał się inne gabinety skłonić do podobnego oświadczenia.

W obec ogólnego życzenia położenie końca stosunkom, dającym powód do alarmów i wynikającym z dwuznacznego położenia, w którym się sprawa bułgarska znajduje, uważał rząd rosyjski za swój obowiązek uczynić ponownie próbę, ażeby spowodować mocarstwa do oświadczenia się co do nienaruszalności postanowień traktatu berlińskiego względem Bułgarji i ażeby wykazać konieczność przywrócenia legalnego stanu w Bułgarji.

Naturalnym skutkiem tego byłaby konieczność ze strony mocarstw poczynienia przedstawień w Stamaule w celu skłonienia sułtana do oświadczenia Bułgarom, iż mąż, noszący obecnie tytuł księcia bułgarskiego, nie jest ich legalnym rejentem, lecz uzurpatorem władzy. Inicjatywa należy się bezsprzecznie sułtanowi, którego prawa zwierzchnicze zostały przez nieprawny stan rzeczy w Bułgarji wprost naruszone.

Rząd cesarski nie widzi potrzeby ukrywania sposobu swojej akcji, jaką zdecydowany jest stanowczo w kwestji bułgarskiej rozwinąć, jeśli uchylone zostaną powody do dalszego trwania przesilenia. Rosja, której Bułgarja zawdzięcza swój byt, po oddaleniu uzurpatora oczekiwać będzie pierwszego szczerego oświadczenia ze strony narodu bułgarskiego, wypowiedzianego przez tegoż reprezentanta, aby następnie puściwszy w niepamięć przeszłość, starać się o przywrócenie na wzajemnem zaufaniu opartych stosunków, nie naruszając w niczem rękojmi wolności, wewnętrznych urządzeń i zarządu Bułgarji.

Nie uciemiężanie, ale obrona praw narodu bułgarskiego jest przeznaczeniem Rosji. Jeżeli Bułgarowie zrzekną się osobistych dążności, odpadnie wszelka obca interwencja i odbędzie się osadzenie na tronie przyszłego księcia bez przeszkód na zasadzie postanowień traktatu.

Te zapatrywania spowodowały rząd rosyjski od początku do odrzucenia myśli przywrócenia ewentualnie siłą stanu prawnego w Bułgarji.

W obec tego wszystkiego, samo przez się rozumie się, iż aż pokąd uzurpator wydalonym nie zostanie, rząd carski obecny stan rzeczy w Bułgarji uważać będzie zawsze za nieprawny, zachowując to przekonanie, iż usunięcie tego stanu jest najpewniejszym środkiem do zabezpieczenia ogólnego pokoju.

Wiedeń 24. lutego. Giełda wieczorna. Kredyty 268·55, złota renta węg. 96 47.

Jarosław 24. lutego. Licznie zebrani właściciele gorzelń i producenci ziemiaków powiatu jarosławskiego i łańcuckiego, upoważnili prezesa oddziału towarzystwa gospodarskiego hrabiego Koziebrodzkiego do wniesienia drogą telegraficzną wezwania do posłów: księcia Czartoryskiego, Wysockiego i Bartoszewskiego, aby stanowczo wystąpili przeciw ustawie gorzelnianej jako zgubnej dla Galicji.

Berlin 24. lutego. Według doniesień z Rzymu, rząd włoski nie ma nawet zamiaru przyłączenia się do platonicznego oświadczenia mocarstw, które później zużytkowaneby być mogło przeciw wolności Bułgarji.

Crispi uważa popieranie rosyjskiej propozycji za niezgodne z tradycją włoską. Europa powinna sobie tylko życzyć, ażeby Bułgarzy wzorowy własny rząd utrzymać mogli.

Praga 24. lutego. *Politik* użala się, że jeśli się panslawizmowi podsuwa polityczny zamiar zjednoczenia słowian, to niebezpieczeństwo może być większe, jednak także nie zbyt wielkie w innym kierunku ze strony narodowców niemieckich.

Wiedeń 24 lutego. Giełda zbożowa Pszenica 7·44, na jesień 7·83, owies 5·81, kukurudza 6·62, żyto 6·02.

Przyjechali do Lwowa

dnia 24. lutego 1888 r

HOTEL ŻORZA. A. hr. Cetner, z Podkamienia. W. dr. Lisowski, z Krakowa. F. Rakowski, z Kocibówki. O. Siewczyński, z Hamburga. H. Gumpert, ze Skolego. M. Pollak, z Opawy.

HOTEL FRANCUSKI. M. hr. Komorowski, z Łuczki. E. Hornung, z Wiednia. L. Schapira, z Zwittau. C. Jung, z Wiednia. A. Paschke, z Baden. C. Buber, z Lubianki.

HOTEL EUROPEJSKI. H. Mueller, z Berlina. A. Jarosch, z Wiednia. M. Birnbaum, z Jarosławia. I Kopczyński, z Rozmaczyna. W. Madeyski, z Rosji. L. hr. Dębiński, z Krakowa. W. hr. Prędowski, z Przemyśla W. Ronka, z Pieniak. S. Gniewosz, z Trzeziany. F. Żurowski. z Myszkowca.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 24. lutego 1888 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego		
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	— —	194 50
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. w. a.	— —	210 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. w. a.	— —	281 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. w. a.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	96 50	98 —
Banku hip. galic. 5-pr. w. a. wylos. z 10 pr. prem	100 —	101 25
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	90 75	92 25
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	99 75	101 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	— —	85 50
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 37 l.	99 75	101 —
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41 i pół	— —	92 —
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. okres. 52 l.	92 75	93 75
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. 56 l.	— —	89 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włość. 3% w. a. w likwid.	— —	54 —
„ „ „ „ 2½% „ w „	— —	48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	100 50	102 —
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	— —	105 —
Pożyczka „ „ 1883 4½% w. a.	89 50	91 —
Losy.		
Miasta Krakowa	— —	19 —
„ Stanisławowa	— —	35 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 90	6 —
Dukat cesarski	5 92	6 02
Napoleondor	9 93	10 09
Półimperiał	10 34	10 44
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
„ „ papierowy	1 04	1 06
100 marek niemieckich	61 85	62 50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 24. lutego 1888 r. (godz. 1 min. 45 popołudniu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	29 —	28 25
„ węgierskie banku kredytowego	269 —	269 50
„ Banku anglo-austrjackiego	98 75	99 50
„ Unionbanku	187 75	187 75
„ kolei Karola Ludwika	191 50	191 50
„ kolei północnej	246 —	243 70
„ kolei południowej (Lombardy)	77 —	78 —
„ Tramwaju	172 —	172 —
„ kolei państwowej	215 50	215 —
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	207 —	207 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	152 50	152 50
Losy komunalne wiedeńskie	129 —	129 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	71 25	71 50
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	100 50	100 50
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	155 75	155 —
Losy regulacji Cisy	123 —	123 —
Akcje Banku dla krajów koronnych	203 —	203 25
Renta węgierska złota 4-proc.	96 50	96 50
Akcje Bankvereinu	81 75	81 —
Rosyjski rubel papierowy	1 04	1 05
Renta węgierska papierowa	119 —	119 —
Akcje kredytowe	268 70	268 50
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	10 04	10 05
Berlin, dnia 23. lutego 1888 r. (godz. 5 min. 35 popołudniu).		
Rosyjski rubel papierowy	m. 1 68	m. 1 68
Akcje austrjackie kredytowe	138 75	138 40
Akcje kolei Karola Ludwika	77 —	77 —
Austrjackie banknoty	160 70	160 50
Akcje kolei południowej (Lombardy)	31 —	31 —
Rosyjska pożyczka wschodnia	50 —	50 50

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 29. Października 1887.	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany	Pociąg lokalny
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5·50	9·27	11·35	7·0
Z Podwołoczysk	10·24	8·05)	3·50	
Z Podwołoczysk na Podzamcze	10·10	2·28	3·19	
Z Czerniowiec	10·03	3·35)	3·30	
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego		4·35		
Z Chyrowa, Stryja		8.59		
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna		1·35		
Z Bełzca [Tomaszowa]			4·22	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	10·44	4·10	4·50	8·10
Do Podwołoczysk	6·10	10·25	12·38	
Do Podwołoczysk z Podzamcza	6·22	10·55)	1·08	
Do Czerniowiec	6·30	11·06)	12·22	
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna		11·47		
Do Stryja, Chyrowa		8·04		
Do Stryja i Ławocznego		6·30		
Do Bełzca [Tomaszowa]			9·16	
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	3·34	6·35)	5·20	
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	6·36	9·35)	9·29	

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczór do 5-tej i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 24. Lutego 1888 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Czerniowce
Pszenica	6·10—6·85	6·——6·65	6·——6·50	6·——6·70
Żyto	4·25—4·80	4·——4·60	3·90—4·50	4·25—4·70
Jęczmień	4·50—6·20	4·——5·—	3·75—4·20	4·30—5·65
Owies	4·15—4·70	4·30—4·60	4·——4·30	3·50—3·85
Groch	5·——9·25	4·——9·—	4·——9·—	4·——9·50
Wyka	4·50—5·—	3·85—4·50	3·75—4·35	4·10—4·80
Rzepak	9·50—10·—	9·—10·—	9·——9·75	10·—10·50
Lnianka	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz czer.	26·—44·—	25·—40·—	24·—40·—	23·—38·—
Konicz. biała	40·—48·—	25·—40·—	30·—45·—	33·—46·—
Tymotka.	—·—	—·—	—·—	—·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 15 do 55·— — bez odbiorcy.

Okowita za 10.000 liter pret. loco Lwów złr. 25·— do 25·50.

Usposobienie spokojne. Rezerwa w zakupnie ztąd ceny więcej nominalne.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po $1^1/_2$ centa od wyrazu.

Stereoskop większy, **tani, z obrazami** — kupiłbym. Adres: **O. W. Podbuż.** 565

Leśniczy z długoletnią praktyką poszukuje od **1. kwietnia r. b. posady.** Oferty pod: **F. M. Podbuż.** 568

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 9.

Urząd pocztowy w Kętach, poszukuje rutynowanego **ekspedytora** do samoistnego prowadzenia poczty i telegrafu z płacą miesięczną 40 złr. pokój, światło i opał. Objęcie natychmiast. 564

Pewien c. k. urzędnik rachunkowy, obejmuje administrację domów lub zatrudnienie w godzinach poobiednich jako sekretarz, buchalter, lub korespodent, pod bardzo umiarkowanymi warunkami. Oferty pod lit. **M. B.** w Administracji „Dziennika“. 561

Poczmistrze skłonni do **zamiany posad** — zgłoszą się bezzwłocznie pod: **P. E. Podbuż.** 566

Panna lub wdowa bezdzietna zupełnie niezależna, dobrze wychowana, wykształcona 30 do 50 lat licząca; tysiącpareset złr. gotówki posiadająca, będzie przyjętą jako spólniczka w interesie fabrycznym bardzo korzystnym, kilka tysięcy dochodu rocznie przynoszącym. Wiadomość pod P. J. Administracja „Kurjera.“

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Ulica Akademicka l. 23 w kwietniu będą do wynajęcia: 6 pokoi ze stajnią wozownią, na pierwszem piętrze, a na drugiem piętrze 3 pokoje z przynależytościami.

Poszukuje się lokalu z 5—6 większych lub 8 mniejszych jasnych pokoi w śródmieściu (nawet w oficynach) od 1. kwietnia lub lipca b. r. na drukarnię. Zgłoszenia pod adresem: „Drukarnia“ w Administracji.

KONKURS.

Celem obsadzenia posady sekretarza Tarnobrzeskiej Rady powiatowej rozpisuje się konkurs.

Ubiegający się o tę posadę winni wykazać się ukończonemi studjami prawniczemi, trzema egzaminami państwowymi i praktyką administracyjną, tudzież iż 40 roku życia nie przekroczyli.

Do posady powyższej przywiązaną jest płaca rocznych 1000 złr. w. a. i wolne pomieszkanie z obszernym ogrodem.

Posada nadaną będzie z dniem 1. lipca b. r. prowizoryeznie. Po roku nastąpi stabilizacja.

Udokumentowane podania należy wnosić do Wydziału powiatowego w Tarnobrzegu do końca marca b. r.

Wydział powiatowy w Tarnobrzegu.

Tadeusz Br. Horoch
Prezes.

2131

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem Juna Mittiga.